J. BEKERMAN

NIECO O PRZYSZŁOŚCI NASZEGO ORZECZNICTWA

Utinam falsus sim vates. Jeśli niektóre oznaki nie mylą, orzecznictwu naszemu nie można wróżyć swobodnego rozwoju, któryby pozwolił mu być nieodzownym łącznikiem między oderwaną formułą ustawy, a konkretnemi wymaganiami życia, twórczym czynnikiem przy stosowaniu istniejącego prawa i drogowskazem dla przyszłych ustaw.

I.

Każdy, kto zajmował się prawem cywilnem, wie, jak wysoko stoi nauka i praktyka tego prawa we Francji. A stało się to dzięki nie tyle może doktrynie, ile umiejętnej i szeroko pojmowanej jurysprudencji, na której francuska doktryna chętnie się opiera, nie tonąc w metafizycznych obłokach i nie opuszczając terenu codziennego życia. O tej wyższości jurysprudencji we Francji wspominają nietylko uczeni francuscy, lecz przyznają ją także prawnicy niemieccy. A więc jest to wzór, który naśladować należy. Należy przytem zaznaczyć, że zbiory wyroków obejmują i wyroki sądów niższych instancyj, a nietylko Sądu Kasacyjnego — i komentatorzy bardzo często opierają swoje wywody na tych wyrokach. Tym sposobem nie przerywa się ani na chwilę związek między warunkami życia a prawem. W tych zbiorach wciąż spotykamy się ze słowami: „Il est un constant principe de doctrine et de jurisprudence" — i ta harmonja dodatnio wyróżnia stosunki francuskie. Orzecznictwo staje się wentylem, klapą bezpieczeństwa, która nie pozwala sztywnej i nieruchomej ustawie wziąć zupełny rozbrat z rzeczywistością. Prawodawca, choćby najlepszy, nie może wszystkiego przewidzieć, ustawa trwa bardzo długo, życie postępuje znacznie szybciej — i w rezultacie okazuje się, że sądy zmuszone są często stosować przepisy prawa, stworzone dla innych czasów i innych ludzi. „Każde pokolenie wymaga swojego traktatu prawa cywilnego, któryby odpowiadał jego pojęciom o metodzie i jego potrzebom praktycznym" (Planiol et Rippert). Nikt może lepiej i trafniej nie określił tej zbawiennej roli orzecznictwa, jak członek najwyższej magistratury sądowej we Francji — Ballot-Beaupré w mowie, wygłoszonej z okazji stulecia Kodeksu cywilnego: „Gdy tekst przedstawia jakąś niejasność, gdy powstają wątpliwości co do jego znaczenia i celu, gdy w porównaniu z innym może się okazać sprzecznym lub ograniczone znaczenie mającym, lub też przeciwnie, szerszym — to mniemam, że wówczas sędzia ma jak-

najszersze prawo do interpretacji; nie powinien zatrzymywać się, poszukując uporczywie, jaka była sto lat temu myśl twórców Kodeksu przy redakcji tego lub innego artykułu — powinien on zapytać siebie samego, jakąby ta myśl była, gdyby obecnie artykuł ten był przez nich układany; powinien sobie powiedzieć, że wobec tylu zmian, które od stu lat dokonały się w pojęciach, obyczajach, instytucjach, w stanie ekonomicznym i socjalnym Francji, sprawiedliwość i rozum nakazują dostosować liberalnie, humanitarnie tekst do rzeczywistości i wymagań życia nowoczesnego" (Gény, Méthode d'interpretation, str. 250).

Pogląd, że sędzia powinien uwzględnić dane nauki i praktyki, znalazł sankcję ustawodawczą w art. 1 Kodeksu cywilnego szwajcarskiego, który stanowi, że sędzia winien kierować się wynikami (solutions), uświęconemi przez doktrynę i jurysprudencję.

II.

Są to zresztą rzeczy powszechnie znane każdemu prawnikowi. Przechodzimy więc do kwestji, która najbardziej nas interesuje. Art. 37 Rozporządzenia, zawierającego Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. Ust. Nr. 12/1928) stanowi, że Sąd Najwyższy rozpoznaje środki odwoławcze od orzeczeń sądów apelacyjnych i t. d. Z tego nie jest jasnem, jaki charakter mieć będzie Sąd Najwyższy — instancji kasacyjnej, czy też rewizyjnej. Wyjaśnienie tego arcyważnego pytania znajdujemy dopiero w Projekcie Kodeksu Polskiej Procedury Cywilnej (o ile ten Projekt utrzyma się), a mianowicie z art. 419 i 437 staje się widocznem, że najwyższa nasza magistratura sądowa ma być instancją kasacyjną.

Jednakże art. 442 zawiera odstępstwo od tej zasady. Poucza on, że Sąd Najwyższy, zamiast odsyłać spór sądowi II instancji, może na wniosek, objęty skargą kasacyjną, wydać orzeczenie co do rzeczy samej, jeżeli zarzuty pogwałcenia przepisów postępowania uznaje za bezzasadne lub takich zarzutów nie podniesiono, a pozatem skarga opiera się na naruszeniu przepisów prawa materjalnego — a więc w niektórych wypadkach Sąd Najwyższy będzie, według Projektu, instancją rewizyjną. Czy ten wyjątek jest celowy, zachodzi wielkie pytanie. Odejmuje on Sądowi Najwyższemu jego jednolity charakter, nadając mu charakter mieszany. Dlaczego dla niektórych spraw będzie to instancja li tylko kasacyjna, a dla innych rewizyjna, dlaczego jedna sprawa sądzona będzie merytorycznie przez Sąd Najwyższy, a druga — nie. Trudno się z tem pogodzić. Jeśli już raz zdecydowano się, dla tych lub

innych względów, nadać Sądowi Najwyższemu charakter instancji kasacyjnej, pocóż było dla wyjątków od tej fundamentalnej zasady odstępować, łamiąc jednolitość. Jeśli to był jakiś kompromis wśród sprzecznych prądów, które nurtowały myśl prawodawczą, to przyznać należy, że jak tyle innych kompromisów, nie był on najlepszem rozwiązaniem sprawy.

Nie wiemy, czy ta rzecz jest ostatecznie przesądzona, ale pogląd o wyższości sądu kasacyjnego nad sądem rewizyjnym wydaje mi się wątpliwym. Istnienie sądów kasacyjnych polega na bezwzględnej, oderwanej od życia fikcji — sztucznem oderwaniu kwestji prawa od kwestji faktu. Trudno jednak, a czasami jest rzeczą niemożliwą — bez szkody dla sprawy — oddzielić prawo od faktu. Wszak zasada każdego powództwa jest, jak powiada Laurent, „un fait juridique générateur de droit", czyli mówiąc inaczej, stanowi kompleks faktów natury prawnej, subsumowanych pod jakiś artykuł prawa; będzie to, jak powiada Puchta starszy — „fundamentum actionis proximum". Jakżeż jedno od drugiego bez nienaturalnego i sztucznego wysiłku oddzielić? Każdy prawnik winien mieć w pamięci aforyzm wielkiego Dumoulina, że mała różnica faktu spowodować może wielką różnicę prawa. W żadnej sprawie sąd kasacyjny nie może zupełnie ignorować faktycznej strony sprawy i z lekkiem sercem godzić się na zupełny rozbrat między życiem a prawem, formułą a sprawiedliwością. Jak każdy sędzia, tak i sędzia kasacyjny musi po wszystkich rozumowaniach prawnych zadać sobie pytanie: a jakżeż ten wyrok wyglądać będzie z punktu widzenia sprawiedliwości życiowej — o ile tego nie uczynił łatwo wpaść może w bizantynizm prawny i odda pierwszeństwo sylogizmowi nad ludźmi, którzy szukają w sądzie wymiaru sprawiedliwości, a nie kwintensencyj logicznych. Prawo to nie matematyka — powiedział kiedyś Ihering. Nic więc dziwnego, że w niektórych wyrokach Cour de cassation przewaga faktu i logiki życia — powiedzmy aequitas — jest tak wielka, że abstrakcyjna formuła ustępuje na drugi plan — i w takich razach, w zbiorach wyroków czytamy wzmiankę, że wyrok zapadł, ze względu na specjalne okoliczności sprawy. Jeśli chodzi o wykładnię prawa, to tłumaczyć takowe może tak dobrze instancja rewizyjna, jak kasacyjna. Widzimy to w tych krajach, gdzie sądów kasacyjnych niema. Pocóż więc sztucznie utrzymywać rozdźwięk między prawem a faktem — tembardziej, że zdarza się, iż instancja kasacyjna, nie chcąc wydać wyroku, któryby zbytnio odbiegał od poczucia sprawiedliwości, zmuszona jest doszukiwać się, że tak powiemy, pseudokasacyjnych otworów. Stwarza to atmosferę fikcji — w rezultacie prawda życiowa, która zawsze i wszędzie powinna być drogą dla sumienia sędziego, tonie w sztucznie dobranych sylogizmach.

III.

Dla ciekawości przyjrzyjmy się bliżej genezie Sądu Kasacyjnego we Francji. Kasacja istniała już w epoce przedrewolucyjnej. Konstytuanta, zachowując ją i stwarzając „Tribunal de cassation", ograniczyła jego znaczenie jedynie do uchylania wyroków, nie nadając prawa interpretacji. Obawiano się, aby działalność jego nie wdzierała się w sferę prawodawczą i nie konkurowała z wolą suwerennego narodu, który przecie uważany był jedynie źródło prawa. Miano przytem na widoku cele polityczne i unifikacyjne. Trybunał ten powstał na mocy dekretu z d. 27 listopada — 1 grudnia 1790 roku. Charakterystyczne są słowa, wypowiedziane przez Le Chapelier na posiedzeniu Konstytuanty — rzucają one światło na pierwotną funkcję Trybunału Kasacyjnego: „Trybunał Kasacyjny, tak samo, jak i trybunały niższych instancyj, nie powinien mieć swojej jurysprudencji. Gdyby ta jurysprudencja trybunałów, najgorsza ze wszystkich urządzeń, istniała w Trybunale Kasacyjnym, należałoby ją wytępić... Regulatorem będzie Ciało ustawodawcze (Corps législatif) — jedyny i prawdziwy tłumacz prawa". W podobnym duchu odezwał się Robespierre: „Ten wyraz — jurysprudencja trybunałów — w tem znaczeniu, jakie miał za czasów „ancien régime'u", obecnie pozbawiony jest wszelkiego znaczenia; powinien być wykreślony z naszego języka. W państwie, które ma konstytucję, prawodawstwo — jurysprudencja trybunałów nie jest niczem innem, jak „prawem". (Gény, t. I, str. 91). Następnie jednak funkcja instancji kasacyjnej znacznie się rozszerzyła. Pierwotnie obejmowała ona jedynie formalne pogwałcenie tekstu prawa; później poddano cenzurze kasacyjnej i fałszywą wykładnię tegoż. Ustawa z dnia 1 kwietnia 1837 roku postanowiła, że w razie powtórnej kasacji, Cour de Cassation wypowie się w połączonych izbach — i dopiero, jeśli drugi wyrok zostanie skasowany dla tych samych motywów, co pierwszy, to niższa instancja obowiązaną będzie do niego się zastosować, lecz jedynie na punkcie prawa i li tylko dla danej sprawy, gdyż żaden sąd nie ma prawa wydawać obecnie t. zw. „arrêts de règlement", (jak to było w przedrewolucyjnej Francji) — i trybunały, przed któremi ta sama kwestja przedstawi się w innej sprawie, zachować powinny zupełną swobodę oceny (Garsonnet et Cézar-Bru, Précis de procédure civile, str. 27). A więc swobodna ocena tego samego punktu prawa w innej sprawie jest kamieniem węgielnym kasacji francuskiej. Zapamiętajmy to sobie, gdyż u nas, zdaje się, będzie inaczej.

Zobaczmy, jak ta kwestja przedstawiała się, gdy chodziło o b. Departament Kasacyjny Cywilny Senatu rosyjskiego. Art. 813 Ust. Post. Cyw. stanowi, że gdy chodzi o wykładnię

„wyraźnej myśli prawa" (tocznyj razum zakona), sądy obowiązane są stosować się do orzeczeń Senatu. Pozostawała otwartą kwestja — czy tylko w tej samej sprawie, czy też i w innych. Senat wyjaśnił, że wykładnia jego obowiązuje tylko w tej samej sprawie (1893/122, 86; 1899/105). Ten sam wniosek należy wyprowadzić z art. 9 Ust. Post. Cyw. Pobiedonoscew, którego chyba o liberalizm posądzać nie można, twierdzi, że inne pojmowanie rzeczy, t. j. uznanie wykładni Senatu za obowiązującą i w innych sprawach, sprzeciwiałoby się zasadniczym prawom państwa (u Tiutriumowa pod art. 813 Ust. Post. Cyw.). A więc, gdziekolwiek sięgamy — czy to w parlamentarnej Francji, czy w samodzierżawnej Rosji, uważano za konieczne zapewnić sądom swobodną nieskrępowaną ocenę.

IV.

Jakże ta kwestja, tak ważna dla przyszłości naszego orzecznictwa, przedstawia się u nas — w świetle już wydanej ustawy o ustroju sądów powszechnych i mającego być wydanym Kodeksu postępowania cywilnego, który istnieje tylko w Projekcie. Ani tu ani tam nie umieliśmy znaleźć stanowczej odpowiedzi na to, tak doniosłe pytanie. Sądząc z tekstu prawa o ustroju sądów powszechnych, zmuszeni jesteśmy dojść do fatalnego wniosku, że nawet Sąd Najwyższy nie ma zupełnej swobody, gdy chodzi o zmianę poprzedniej wykładni. Aby nas nie posądzono o przesadę, zacytujemy art. 40 ust. 2, który głosi, że jeżeli w innej sprawie jakikolwiek skład sądzący zamierza odstąpić od zasady prawnej, wpisanej do księgi, wówczas przedstawia daną zasadę do rozstrzygnięcia całej izbie, poczem uchwaloną zasadę (uwaga nasza: a więc sąd uchwala zasadę prawną na przyszłość — spełnia funkcję ustawodawczą) wpisuje się do księgi zasad prawnych. Ustęp 4 tegoż artykułu zawiera bardzo ważny i charakterystyczny przepis: „odstąpienie od zasady prawnej, ustalonej przez izbę, nastąpić może tylko w drodze ponownego rozstrzygnięcia izby". A więc wywód z tego jedyny — nawet nasza najwyższa magistratura sądowa ma związane ręce — na przyszłość, nawet w innych sprawach; nie może sama odstąpić od wykładni, wpisanej do księgi. Przeciwko tej koncepcji wysuwamy następujące zarzuty: 1) ma tu miejsce pomieszanie funkcyj sądowych i ustawodawczych, bo sąd sądzi tylko od przypadku do przypadku i nie wydaje ogólnych norm na przyszłość obowiązujących (art. 5 K. C. P.). Przypuszczać należy z wielkiem prawdopodobieństwem, że według tej koncepcji, i sądy niższych instancyj będą związane w rozstrzyganych przez nie sprawach zasadami prawnemi, wpisanemi do księgi, jeśli o nich wiedzieć będą —

i będą zasady te miały nie tylko powagę moralną, jak dotychczas, lecz i moc prawną, na podobieństwo ustaw. Wystarczy więc, zamiast ustawy, powołać się na księgę uchwał, gdy tymczasem idealnym sędzią byłby ten, któryby wszystko mógł rozstrzygnąć li tylko na zasadzie ustawy. Z ironją wspominają francuzi o podziale prawników na romanistów, kanonistów i t. zw. „arrêtistes", t. j. takich prawników, którzy oprócz wyroków nic nie znają; 2) takie postawienie kwestji wydaje mi się ujmą dla kompletu sądzącego, który sam z własnej inicjatywy nie może wydać innego wyroku, pomimo okoliczności sprawy, a z powodu wpisanej do księgi uchwały zmuszony będzie odwołać się do kompletu izby, co nie zawsze bywa przyjemne, a w każdym razie połączone będzie ze znaczną stratą czasu; 3) co gorsza, nie będzie mógł uwzględniać faktycznej strony, co nieraz nawet dla Sądu kasacyjnego staje się koniecznością tam, gdzie wchodzi w grę moment słuszności i sprawiedliwości, którego żaden sąd wyrzec się nie może; nada to naszemu orzecznictwu charakter nadzwyczajnej sztywności, gdy tymczasem zasługą jurysprudencji jest właśnie to, że jest elastyczną i wyrównywa przepaść między nieruchomą ustawą a szybko postępującem naprzód życiem; przy tym porządku i sądownictwo zastygłoby w nieruchomej, hieratycznej pozie, nie służąc żywym ludziom, lecz abstrakcji prawnej; 4) nie widzimy z takiego stanu rzeczy żadnego pożytku: sądy są z natury swojej konserwatywne, odstępują od swoich nawyknień i tradycji jedynie wówczas, gdy są do tego zmuszone przez specjalne okoliczności sprawy — dlaczegóż ma im być odjęta ta możność, pocóż zamykać im jedyną drogę do zbliżenia ustawy z życiem; 5) oczywiście, ta zasada prawna wpisana będzie w formie tezy; wiemy wszyscy z doświadczenia, jak to jest niedostateczne i jak niejasno czasami maluje teza myśl wyroku i jego motywy, a więc trzeba będzie kierować się i motywami. Tezy te z konieczności znowu ulegną interpretacji na podobieństwo ustaw, do których poniekąd są zbliżone. I to ma być swobodna ocena niczem nieskrępowanej i tylko liczącej się z ustawami najwyższej magistratury sądowej.

A cóż dopiero będzie z sądami niższych instancyj? Nie mogę oprzeć się wielkiej obawie, która przeradza się w wysokie prawdopodobieństwo, że i sądy związane będą księgą uchwał, prowadzoną w Warszawie, gdy powezmą o nich wiadomość (jaką drogą i kiedy — nie wiem). Oczywiście, znać one będą tylko skondensowane tezy. Ale dla tych sądów, postawionych oko w oko z wymaganiami życia, zmuszonych dotykać się nie tylko akt, lecz widzieć przed sobą żywych ludzi, wysłuchiwać ich skargi i żale — sytuacja będzie stokroć trudniejsza. Sądy te nie mogą zasklepić się jedynie w abstrak-

cjach prawnych, nie mogą nie widzieć siły faktu z całą mnogością i różnobarwnością towarzyszących mu okoliczności. Losy ludzkie zależą od ujęcia tej faktycznej strony sprawy. Postępując inaczej, sądy stracą wszelki kontakt ze społeczeństwem, któremu służyć winny, a więc i stracą sympatję tego społeczeństwa — tych ludzi średnich i prostych — nie profesjonalnych prawników, którzy się nie znają na finezjach szkoły prawa. Uginamy się pod ilością ustaw, szczęśliwi jesteśmy wówczas, gdy sprawa jest tego rodzaju, że prowadzi nas na znaną i utartą drogę Kodeksu. Czy mamy jeszcze ilość tę powiększać przez księgę uchwał? Sędzia powinien tylko stosować ustawę — jest to jego obowiązek, lecz jest to i jego prawo. Zresztą każdy wyrok musi wytrzymać próbę życia. To jest prawdziwy Sąd Boży. I biada temu społeczeństwu, w którem stan sędziowski zasklepi się w jakimś oderwanym od wszystkiego, co czuje i cierpi, mandarynizmie.

Papież Pius IX pisał niegdyś: „Bez swobody niepodobna kierować Kościołem" (Senza libertà non si governa la Chiesa). Bez swobodnej własnej oceny sądy nie mogą wymierzać sprawiedliwości.

Być może, że w oczach dążącego do etatyzmu socjalistycznego światopoglądu istnienie sądów jest „burżuaznym predrazsudkom". Bo pocóż mówić o prawie cywilnem i sądach tam, gdzie niema własności, a może nawet rodziny. Nawet znakomity procesualista profesor Anton Menger twierdził, że administracja coraz bardziej wypierać będzie sądy. Ale gdyby rzeczywiście to prawdą było, że sądy mogą istnieć tylko w atmosferze liberalizmu, a ten liberalizm związany byłby z burżuazją — powtarzamy, gdyby to prawdą było — to tem gorzej dla socjalizmu, bo społeczeństwo cywilizowane nigdy nie wyrzeknie się tej gwarancji, jaką dają mu swobodne sądy i nie odda ich wzamian za opiekę administracyjną.

DR. S. B. FELDMAN

PRZYMUS PROSTOWANIA W DEKRECIE PRASOWYM.

Jeżeli nie danem było prawnictwu polskiemu cieszyć się niezmąconą radością z aktu unifikacji prawnej, jakim był bezsprzecznie dekret prasowy z dnia 10 maja 1927 r., a to z powodu znanego konfliktu konstytucyjnego, a może także z innych przyczyn

w samym dekrecie leżących, to jednak liczyć się musimy z tem, że dekret ten jest de facto stosowany przez sądy polskie, a zatem jest prawem obowiązującem. Pozatem już po wystąpieniu owego konfliktu zaszły dwa fakty, które, dopóki obecny sejm nie poweżmie nowych postanowień, do pewnego stopnia odejmują owemu konfliktowi pierwotną doniosłość prawną, choćby nawet w dziedzinie teorji. Pierwszym takim faktem było ogłoszenie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 118 poz. 1010), które zawiera zmiany dekretu prasowego, a zatem concludenter utrzymuje w mocy sam dekret w częściach niezmienionych. Drugim faktem był art. 1, § 2, p. 6 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 o wprowadzeniu Kodeksu Postępowania Karnego (Dz. U. R. P. Nr. 33 poz. 314), gdzie wyraźnie jest powiedziane, że dekret prasowy z dnia 10 maja 1927 pozostaje w mocy.

Z temi zastrzeżeniami przystępuję do omówienia zagadnienia przymusu prostowania w prawie prasowem, traktując dekret prasowy jako legem latam a zarazem traktując zagadnienie samo tylko de lege lata. Z temi też zastrzeżeniami mówię w dalszym ciągu pracy o „polskiem prawie prasowem".

Uwagi wstępne.

Dziennikarstwo nowoczesne dwojakie wytknęło sobie zadanie: a) informowanie ogółu o faktach i wydarzeniach, ogół ten interesować mogących, oraz b) urabianie opinji publicznej bądź to w łączności z faktami konkretnemi, bądź też bez takiej bezpośredniej łączności.

Informowanie ogółu odbywa się zapomocą podawania wiadomości o faktach i wydarzeniach. W przeważnej ilości wypadków podmiotami lub przedmiotami tych wiadomości są albo społeczeństwa całe (państwa, narody, kościół, wyznanie), albo poszczególne tych społeczeństw grupy, lub też wreszcie osoby i jednostki prywatne. Urabianie opinji publicznej odbywa się przez podanie oceny i wypowiadanie sądu o faktach i osobach wzgl. społeczeństwach lub poszczególnych jego grupach.

Charakterystycznemi cechami dziennikarstwa są z jednej strony jego olbrzymi rozrost i częstokroć potężne środki materjalne, z drugiej zaś strony posiada ono ogromną siłę moralną, bo słowo drukowane ma, przynajmniej w oczach bezkrytycznego czytelnika, domniemanie prawdy za sobą.

Przy obecnym stanie rzeczy nieuniknione są kolizje i sprzeczności między podawanemi w prasie wiadomościami a materjalną prawdą. Sprzeczności takie są często niezamierzone, dla samych czasopism często przykre i kłopotliwe; bywa atoli często także zamierzone i celowe rozmijanie się z prawdą. Zaciekłość partyjna walczy tu często o lepsze z gonitwą za sensacją lub chęcią nieuczciwego zysku i wymuszenia.

Dalszą cechą dziennikarstwa jest, że właściwie odbywa się w niem sąd publiczny nad faktami i osobami, bo nawet gdy podana jest wiadomość sucha „bez żadnych komentarzy", czytelnik wytwarza sobie pewne o wiadomości tej zdanie i osądza ją mniej lub więcej trafnie, mniej lub więcej życzliwie. Tu przejawia się zasadnicza wada tego publicznego sądu, bo odbywa się on na zasadzie jednostronnej informacji i z jawną krzywdą dla zasady: „audiatur et altera pars".

I tak mogą być narażone na szwank potrójne interesy: a) przedewszystkiem interes moralny ogólny w objektywnej prawdzie; b) często naruszony bywa interes państwa, jego honor i byt, wreszcie c) ucierpieć mogą przez takie kolizje cześć i byt jednostek, czy też grupy jednostek.

Rozpoczyna się wtedy naturalnym biegiem rzeczy walka o prawdę, o „prawdziwą" lub też tylko o mniemaną, występuje na jaw chęć prostowania wiadomości i sądów. Lecz jak nierówną bywa często ta walka, zwłaszcza kiedy wstępuje w szranki jednostka przeciw dziennikowi! Z jednej strony aparat ludzi i maszyn, uzbrojony we wszystkie środki publikacyjne, z drugiej strony bezradna jednostka, pozbawiona może środków materjalnych i odpowiednich zdolności. Oprócz tej nierówności środków rozchodzić się może o inną, istotną często rzecz. Jeżeli sprostowanie ma być skuteczne, powinno ono dotrzeć do tego samego koła czytelników, które wchłonęło wiadomość pierwotną, obecnie prostowaną. Co mi z tego, że mogę podaną wiadomość prostować w innych dziennikach, za zapłatą czy też bez zapłaty, jeżeli ten, który czytuje tylko jeden dziennik, „swój" dziennik, o mojem sprostowaniu nie będzie miał żadnej wiadomości?

Lojalna, uczciwa prasa, coprawda, nie odmówi nigdy swoich łamów dla żądanego sprostowania. Przeciwnie, uzna ona zawsze chętnie moralne prawo drugiego i swój obowiązek do prostowania niezgodnych z prawdą wiadomości. Lecz istnienie moralnego prawa i moralnego obowiązku nie może wystarczyć, szczególnie tam, gdzie się ma do czynienia ze złą wolą, a należy przyznać, że zła wola, mająca swe źródło w zacietrzewieniu partyjnem lub też w chęci zysku, do rzadkości nie należy. Często też fałszywa ambicja operującego sensacjami dziennika stoi na zawadzie realizowaniu tego moralnego prawa prostowania.

Jak długo zresztą moralne stosunki prasy nie są skodyfikowane, prawo i obowiązek, żądanie prostowania i uznanie tego żądania, będą niezgodne co do treści i rozmiarów. Pokrzywdzonemu nie starczą całe szpalty, a redaktorowi króciutka wzmianka prostująca wyda się zupełnie wystarczającą. Prostujący chciałby swoje sprostowanie widzieć na samym froncie grzesznego dziennika, a redakcja uważa jakiś odległy kącik gazety za zupełnie odpowiedni dla tej tak „ważnej" wiadomości. I tak w nieskończoność możnaby wyliczać sprzeczności w poglądach jednej i drugiej strony co do rozmiarów i treści prawa i obowiązku prostowania, uznanych tylko ze stanowiska moralności ogólnej.

W przeciągu wieku 19-go nastąpiło tu to samo, co w wielu innych dziedzinach życia ludzkiego: obowiązek moralny został przemieniony w obowiązek prawny. Cały szereg ustawodawstw kontynentu europejskiego zajął się kodyfikacją prawa i obowiązku prostowania. Nie wszędzie przyjęto i ustalono tę samą treść i te same rozmiary prawa tego i tego obowiązku. Natomiast wszędzie prawie wyrzeczono zasadę przymusu prostowania. To, co przedtem było wypływem poczucia słuszności, lecz pozostawione woli i dowolności kierownictwa poszczególnego dziennika, czy też pisma perjodycznego, stało się teraz przedmiotem ustawowo określonego prawa i obowiązku. Na tem samem stanowisku stanęło też wydane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z mocą ustawy Rozporządzenie o Prawie Prasowem z dnia 10 maja 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 398), ogłoszone jako jednolity tekst w Rozp. Min. Sprawiedliwości z dnia 1 stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 1, poz. 1).

Wszystkie ustawodawstwa, uznające przymus prostowania, zgodne są między sobą w trzech punktach: a) uznany jest przymus prostowania jedynie w odniesieniu do czasopism, a nie wogóle wytworów druku, b) obowiązek prostowania i odpowiadające mu prawo prostującego powstaje z ustawy po umieszczeniu wiadomości w czasopiśmie, c) przymus prostowania zostaje wyposażony w sankcję karną.

Co do treści i rozciągłości prawa i obowiązku prostowania możliwą jest cała skala różnic, tak samo jak co do strony uprawnionej. I tak dadzą się pomyśleć następujące różnice: a) można przyznać prawo prostowania tylko w stosunku do wiadomości informacyjnych czasopism, b) można przyznać to prawo także w stosunku do działów prasy, poświęconych urabianiu opinji, c) można wreszcie stanąć na stanowisku pośredniem i przyznać to prawo wprawdzie tylko w łączności z wiadomościami faktycznemi, ale w sprostowaniu wiadomości do-

puszczalne jest przytoczenie argumentów, służących do objaśnienia opinji publicznej.

Co do osoby uprawnionej do żądania sprostowania można przyznać państwu i jego organom stanowisko uprzywilejowane lub traktować je narówni z osobami prywatnemi.

Polskie prawo prasowe, powyższem rozporządzeniem skodyfikowne, przyznaje państwu stanowisko uprzywilejowane w kwestji prawa prostowania, i czyniąc tem samem różnicę między sprostowaniem urzędowem a prywatnem, zaakceptowało odnośnie treści i rozciągłości sprostowania stanowisko dopiero co pod c) określone dla sprostowania urzędowego, zaś stanowisko pod a) opisane dla sprostowania prywatnego.

Prawo prasowe polskie przejęło zasadę przymusu sprostowawczego z innych europejskich ustawodawstw, a w szczególności także z kodyfikacyj obowiązujących w Polsce do czasu wydania Rozp. Prez. Rzeczyp. z dnia 10.V 1927 r. Prawo polskie jednakowoż nie naśladowało ślepo żadnej z tych kodyfikacyj, lecz uregulowało tę materję prawną samodzielnie i poszło w wielu punktach własną drogą. Z tego powodu jak niemniej z przyczyny, że dotąd Rząd nie ogłosił żadnych motywów tej kodyfikacji prawa prasowego, nie można przy interpretacji i komentowaniu polskiego prawa prasowego zużytkować ani ustawodawstw, ani dzieł teoretycznych zagranicznych, ani nawet ustaw prasowych, jakie obowiązywały na ziemiach polskich przed wydaniem rozporządzenia prasowego

Dlatego, dając w niniejszej pracy rozbiór przepisów polskiego prawa prasowego odnośnie przymusu sprostowawczego, postanowiłem nie powoływać się na żadne inne źródła poznania i interpretowania prawa, lecz wyzyskiwać jedynie sam tekst ustawy.

* * *

Zacznę od przytoczenia tekstu dotyczących tej materji dwóch artykułów rozporządzenia prasowego (w niniejszej pracy użyję dla tego rozp. nazwy: „Polskie prawo prasowe", w skróceniu: P. pr. pr.), a mianowicie art. 30, traktującego o sprostowaniu urzędowem, i art. 32, mającego za przedmiot sprostowanie prywatne. Dla lepszego orjentowania się czytelnika w różnicach, zachodzących między temi dwoma artykułami, umieszczę oba te artykuły obok siebie.

Art. 30.	Art. 32.
„Redaktor odpowiedzialny jest obowiązany umieścić bezpłatnie w czasopiśmie nades-	„Redaktor odpowiedzialny nie może odmówić umieszczenia bezpłatnie w czasopiśmie

łane mu przez urząd państwowy sprostowanie rzeczowe wiadomości podanej w czasopiśmie. Sprostowanie powinno być wydrukowane na naczelnem miejscu tego samego działu, co prostowana wiadomość.

Nie wolno zmieniać nadesłanego tekstu sprostowania, osłabiać jego znaczenia zapomocą nagłówka, układu, doboru czcionek lub w inny sposób, ani dodawać uwag w tym samym numerze.

Sprostowanie powinno być umieszczone w najbliższym lub następnym numerze czasopisma, wychodzącego przynajmniej pięć razy w tygodniu, w innych zaś czasopismach w najbliższym numerze, a jeśli sprostowanie otrzymano po drukarskiem złożeniu w kolumny numeru najbliższego — w numerze następnym".

nadesłanego i podpisanego przez instytucję publiczną, lub prywatną albo przez osobę prywatną sprostowania wiadomości, dotyczącej tej instytucji lub osoby, a wydrukowanej w tem czasopiśmie, jeśli tylko sprostowanie nie zawiera treści karalnej, ogranicza się do przytoczenia okoliczności faktycznych i nie przekracza dwukrotnie objętości prostowanej wiadomości.

Sprostowanie powinno być wydrukowane w tym samym dziale i takiemi samemi czcionkami co prostowana wiadomość.

Ustęp ostatni art. 30 ma tu zastosowanie".

Jak widzimy, zachodzą poważne różnice w tekście pierwszych dwóch ustępów obu tych artykułów; natomiast ustęp trzeci jest obu artykułom wspólny. Wspólny również jest obu rodzajom prostowania artykuł 33 rozp., który opiewa:

„Art. 33. Sprostowanie powinno być wydrukowane w języku polskim lub w języku czasopisma, w zależności od tego, w jakim je nadesłano języku. Nadsyłający sprostowanie w języku polskim może żądać od redaktora odpowiedzialnego przetłumaczenia bezpłatnie sprostowania na język czasopisma i ogłoszenia w tym języku.

Na żądanie nadsyłającego sprostowanie, redaktor odpowiedzialny prześle mu bezzwłocznie i bezpłatnie numer czasopisma, w którym sprostowanie umieszczono".

Wspólne są także obu rodzajom sprostowania postanowienia karne, których brzmienie jest następujące:

„Art. 61. Redaktor odpowiedzialny winny nieusprawiedliwionego nieogłoszenia sprostowania, przewidzianego w art. 30 i 32, albo wydrukowania tego sprostowania w sposób niezgodny z przepisami — będzie karany pozbawieniem wolności do sześciu tygodni i grzywną do pięciuset złotych, lub jedną z tych kar.

Nieogłoszenie sprostowania, nadesłanego na zasadzie art. 32, ścigane jest wskutek skargi prywatnej.

„Art. 62. W wypadkach, przewidzianych w art. 60 i 61, sąd orzeknie równocześnie z karą obowiązek umieszczenia w czasopiśmie ogłoszenia lub sprostowania w terminie możliwie najbliższym, oraz konfiskatę każdego numeru, wydanego po tym terminie, aż do czasu umieszczena ogłoszenia lub sprostowania. Obowiązek umieszczenia, orzeczony na zasadzie niniejszego przepisu, ciąży także na każdym następnym redaktorze odpowiedzialnym".

„Art. 63. Sąd może ograniczyć się do orzeczenia, nakazującego ogłoszenie sprostowania odrzuconego przez redaktora odpowiedzialnego, jeśli uzna, że ten mógł być w błędzie co do warunków ogłoszenia sprostowania".

„Art. 64. Zaskarżenie wyroku nie wstrzymuje jego wykonania co do obowiązku umieszczenia ogłoszenia lub sprostowania oraz co do konfiskaty w myśl art. 62".

*

* *

Przy rozbiorze przepisów polskiego prawa prasowego odnośnie sprostowania wiadomości, należy dać odpowiedź na następujące pytania:

I. Jaka jest natura prawna stosunku, zachodzącego między stroną żądającą sprostowania, a redaktorem odpowiedzialnym?

II. Kiedy powstaje obowiązek sprostowania

III. Kto jest uprawniony do żądania sprostowania?

IV. Kto jest zobowiązany do spełnienia żądania sprostowania?

V. Co jest treścią prawa względnie obowiązku sprostowania?

VI. W jaki sposób następuje realizacja prawa i obowiązku sprostowania?

VII. Jakie są sankcje tego obowiązku?

VIII. Kiedy gaśnie prawo względnie obowiązek sprostowania?

Na te pytania postaramy się dać odpowiedź po kolei.

I. Natura prawa i obowiązku prostowania.

Prawo żądania umieszczenia sprostowania i odpowiadający temu prawu obowiązek redaktora odpowiedzialnego są dwiema stronami stosunku obligatoryjnego: z jednej strony roszczenie, z drugiej strony — obowiązek spełnienia tego roszczenia.

Zobowiązanie to jest zobowiązaniem „czynienia" (obligatio aliquid faciendi). Jest ono takiem samem zobowiązaniem, jak każde inne zobowiązanie prawa cywilnego. Z chwilą bowiem, gdy ustawa prawo takie i taki obowiązek unormowała, powstaje już na zasadzie samego prawa zobowiązanie, które w pierwszym rzędzie ma charakter cywilny. Inna rzecz, że prawo prasowe użycza temu zobowiązaniu specjalnej ochrony za pomocą sankcyj karnych. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by uprawniony dochodził tego prawa w drodze procesu cywilnego zamiast na drodze karnej. Zasadniczo bowiem proces cywilny stoi otworem dla realizacji wszelkiego rodzaju praw. Oczywiście możliwość ta istnieje tylko pod rządem takich ustawodawstw cywilnych, które znają powództwa o „czynienie" czegoś i które uznają w zakresie prawa egzekucyjnego wymuszanie takich czynności, jak np. prawo austrjackie. Ale i pod rządem art. 1142 K. C. N., który nie dopuszcza skargi o czynienie, sprawa ta może być aktualną w kwestji odszkodowania, jak to niżej w ustępie VII będzie omówione.

Pogląd ten może być kwestjonowany, jeżeli się stoi na stanowisku, że wszelkie zobowiązanie cywilne musi mieć jako podstawę „interes" majątkowy, a przy żądaniu sprostowania interes ten nie jest widoczny. Atoli mimo bezsprzecznie moralnej natury prawa żądania sprostowania, da się odkryć tu także i element majątkowy, choćby tylko co do kwestji odpłatnego lub bezpłatnego umieszczenia sprostowania.

Można się tylko zapytać: jakie jest źródło tego zobowiązania? Otóż nie jest niem ani umowa, ani jakby-umowa; co do tego chyba niema wątpliwości. Nie jest niem także żaden wystepek, bo prostowana wiadomość może nie mieścić w sobie nic występnego, a mimo to istnieje obowiązek sprostowania. Nie pozostaje zatem nic innego, jak tylko przyjąć, że źródłem tego zobowiązania jest jakby — występek (quasi-delictum). Ustawodawca bowiem rozumuje tak: czasopismo, przynoszące jakąś wiadomość, wkracza mimowoli lub świadomie w sferę prawną innej osoby i tem samem wytwarza lub wytworzyć może kolizję z tą właśnie sferą prawną, która zostaje wyrównaną przez umieszczenie sprostowania.

Wszystko, co się wyżej rzekło, odnosi się w całej rozciągłości do sprostowania prywatnego, gdzie uprawnioną do żądania sprostowania jest osoba fizyczna lub prawna, lub in-

stytucja, jako jednostka. Nie może to jednakowoż odnosić się do sprostowania urzędowego, gdzie z żądaniem sprostowania występuje organ Państwa w imieniu Państwa. Jak się niżej przekonamy, cel sprostowania i nawet jego treść odmienną jest przy sprostowaniu urzędowem, niż przy sprostowaniu prywatnem. Tu głównem źródłem i ustawodawczą pobudką do uznania prawa żądania sprostowania jest interes publiczny, podczas, gdy u jednostki miarodajny jest interes prywatny, osobisty. Dlatego należy przyjąć, że obowiązek sprostowania w stosunku do urzędu państwowego jest w całości natury publicznej i nie ma w sobie żadnej cechy zobowiązania cywilnego, któreby mogło być dochodzone w drodze sporu cywilnego.

Zgodnie z tem zapatrywaniem stanowi art. 61, że nieogłoszenie sprostowania prywatnego ścigane jest w drodze karnej wskutek skargi prywatnej, z czego wypływa, że nieogłoszenie sprostowania urzędowego jest przestępstwem, z oskarżenia publicznego ściganem.

Z drugiej strony art. 63 zna wypadek, gdy sąd po przeprowadzeniu postępowania sądowego (karnego) wydaje orzeczenie, że sprostowanie ma być umieszczone w czasopiśmie, a natomiast wcale nie orzeka o winie i karze z powodu zaniechania ogłoszenia. Orzeczenie takie może zapaść także w kwestji sprostowania urzędowego. W takim wypadku orzeczenie sądowe zbliża się do orzeczenia cywilnego, bo orzeka tylko o obowiązku i nie ustala wcale, że redaktor odpowiedzialny popełnił jakieś przestępstwo.

II. Czas powstania prawa i obowiązku prostowania

Podstawą prawa i obowiązku prostowania jest pojawienie się wiadomości w czasopiśmie. Pod tym względem można przyjąć, że niema różnicy między sprostowaniem urzędowem a prywatnem, jakkolwiek stylizacja art. 30 jest nieco odmienną od stylizacji art. 32 (tam: „wiadomość podana", a tu „wiadomość wydrukowana"). Nie ulega bowiem wątpliwości, iż ustawodawca chciał dać stan faktyczny w obu wypadkach jednakowy pod względem objektywnym, a wskazuje na to okoliczność, że oba artykuły umieszczone są pod tym samym nagłówkiem: „O sprostowaniu i ogłoszeniach".

Istotnym składnikiem stanu faktycznego jest, że wiadomość pojawiła się w czasopiśmie. Co jest czasopismo, to jest określone w art. 3 rozporządzenia. Jeżeli zatem wiadomość była podana w innym druku, np. w dziele, choćby nawet drukowało się w częściach lub zeszytach, nie można żądać umieszczenia sprostowania w następujących później częściach lub zeszytach. Cała bowiem instytucja sprostowania jest obliczoną

wyłącznie dla dziennikarstwa wszelkiego rodzaju, a nie dla literatury i piśmiennictwa wogóle.

Co się tyczy czasopism, P. pr. pr. nie czyni żadnej różnicy i żadnych wyjątków odnośnie rodzaju czasopism. A zatem podpadają pod przymus sprostowawczy także i pisma perjodyczne naukowe, literackie, artystyczne, zawodowe i t. d., jeżeli tylko odpowiadają określeniu art. 3 rozp., t. zn. jeżeli wychodzą conajmniej raz na trzy miesiące.

Drugim składnikiem objektywnego stanu faktycznego jest podanie „wiadomości". P. pr. pr. zatem nie dopuszcza sprostowania także względem artykułów i rozpraw, które, nie zawierając wiadomości, omawiają rozmaite dziedziny życia ludzkiego i wypowiadają o nich sądy i oceny. Innemi słowy: ustawodawca polski uznaje przymus sprostowawczy li tylko w stosunku do informacyj a nie publicystyki. (Inaczej np. prawo francuskie).

Wiadomość odnosi się zawsze do faktów i wydarzeń. Zazwyczaj fakty są zjawiskami i objawami świata zewnętrznego, zmysłowego. Atoli nie można wykluczyć także wiadomości ze świata umysłowego, wewnętrznego. Tak np. może wiadomość mieć za przedmiot zamiary, tendencje, wolę jednostek, czy też ciał zbiorowych. Wiadomością jest wszystko, co wnosi nową treść faktyczną w umysł czytającego, a obojętną jest rzeczą, jaka jest właściwość owej treści faktycznej. Sprostowanie skierowane jest przeciw informacji, a wiadomość, dotycząca świata psychicznego pewnych osób, czy kół, jest również informacją.

Obojętną jest przytem rzeczą, czy wiadomość była podana wprost, czy też ubocznie, z okazji podania innej wiadomości lub przy sposobności ogłoszenia artykułu publicystycznego i t. p., Ustawa bowiem w tym względzie nie czyni żadnej różnicy.

Tak samo nie rozróżnia ustawa, czy wiadomość była podana w odnośnem czasopiśmie po raz pierwszy, czy też wiadomość ta została zaczerpniętą z innych czasopism lub źródeł. Przymus sprostowania istnieje zatem także w przypadku, jeżeli wiadomość jest tylko przedrukowaną z innego czasopisma lub dzieła, choćby nawet prostujący nie domagał się sprostowania u samego źródła i skierował swoje żądanie tylko przeciw czasopismu reprodukującemu wiadomość. Prostującemu bowiem może zależeć na pewnem kole czytelników i może mu być obojętnem, jakie o nim mają mniemanie czytelnicy czasopisma, w którem wiadomość pierwej się pojawiła.

Wątpliwość mogą budzić wiadomości o faktach „przyszłych". Zasadniczo należy przyjąć, że zapowiedź faktów i wydarzeń na przyszłość jest także wiadomością, jest informacją, a tak państwo, jak i osoba prywatna mogą mieć poważny inte-

res w tem, aby taka informacja została w czas sprostowana. Jeżeli zaś fakty przyszłe są podane nie w postaci zapowiedzi zdarzenia przyszłego, lecz w postaci przypuszczalnej możliwości takiego zdarzenia, to wiadomość taka ma raczej charakter sądu i opinji, a nie jest informacją. Naogół należy przyjąć, że w praktyce głównem w tej mierze kryterjum będzie kwestja, czy ma się do czynienia z informacją, czy z wyrażeniem sądu lub zapatrywania, bo P. pr. pr. nie pozwala na polemikę logiczną prostującego z czasopismem, lecz jedynie na prostowanie podanych w czasopiśmie informacyj.

Zakończeniem stanu faktycznego jest rozpowszechnienie czasopisma. Wprawdzie niema o tem wzmianki w ustawie i jeżeli się weźmie pod uwagę stylizację art. 32, możnaby nawet argumentować, że wystarcza, jeżeli wiadomość jest „wydrukowaną", choć czasopismo wcale nie zostało rozpowszechnione lub jeszcze nie zostało rozpowszechnione. Należy atoli przyjąć, jak to wyżej zostało wypowiedziane, że w tym względzie stan faktyczny art. 32 nie różni się wedle intencji ustawodawcy od stanu faktycznego art. 30, a w tym artykule jest mowa o wiadomości „podanej", podaną zaś jest wiadomość dopiero po rozpoczęciu rozpowszechnienia, czyli puszczenia w obieg czasopisma. Wypływa to także z celu instytucji sprostowania, które skierowane jest do opinji publicznej, i jak długo opinja publiczna nie dostała jeszcze prostować się mającej wiadomości, niema właściwie objektu do sprostowania.

Nie można zatem żądać sprostowania, nim wiadomość poszła w świat na łamach odnośnego czasopisma a w żadnym razie nie można skutecznie domagać się zaniechania wydrukowania wiadomości, która ma być dopiero ogłoszoną, lub też żądać sprostowania równocześnie z wydrukowaniem prostowanej wiadomości, gdyż wtedy obowiązek prostowania jeszcze nie powstał. (Zresztą jest to kwestja mniej aktualna, bo w stosunku do dzienników, ogłoszenie sprostowania może nastąpić w drugim numerze (w numerze „następnym"), a jedynie względem innych pism perjodycznych da się pomyśleć spór o to, czy sprostowanie ma być wydrukowane jednocześnie z prostowaną wiadomością, czy też później).

III. Kto jest uprawniony do żądania sprostowania?

Z chwilą, kiedy objektywny stan faktyczny jest zakończony, czyli po rozpoczęciu rozpowszechnienia czasopisma, w którem pewna wiadomość była podana, powstaje pytanie, kto jest subjektywnie uprawniony do żądania sprostowania tej wiadomości. Przy badaniu tej kwestji okazuje się, że przy sprostowaniu prywatnem do głównych składników objektyw-

nego stanu faktycznego przybywają jeszcze momenty natury subjektywnej, które ten objektywny stan faktyczny uzupełniają, i wówczas dopiero wytwarzają ów obowiązek „czynienia", o którym wyżej mowa, podczas gdy przy sprostowaniu urzędowem takiego subjektywnego uzupełnienia niema.

Otóż przy sprostowaniu prywatnem ustawa przewiduje, że tylko ta jednostka fizyczna lub moralna może żądać umieszczenia sprostowania, której owa wiadomość „dotyczyła". Ograniczenie to jest zrozumiałe, bo bez takiego ograniczenia mógłby cały świat domagać się najrozmaitszych sprostowań bez końca i granic. Natomiast urząd państwowy nie jest w tej mierze wcale ograniczony i może żądać sprostowania wszelkich bez żadnego wyjątku wiadomości, choćby nawet dana wiadomość nie miała bezpośredniej łączności z Państwem, ani nie dotknęła żadnego absolutnie interesu państwowego. Rozumiemy, że urząd państwowy nie będzie stawiał żądań, jeżeli nie będą one podyktowane jakimś interesem publicznym. Ale czy taki interes istnieje czy nie, o tem decyduje sam urząd, lecz nie redaktor odpowiedzialny, ani też ewentualnie sąd (z okazji sądzenia sprawy o nieogłoszenie sprostowania).

Pobudką ustawodawczą tak szeroko zakreślonego prawa żądania sprostowania na rzecz Państwa jest widocznie pogląd, że Państwo ma interes w tem, aby odchylenia od prawdy w pewnych wiadomościach przez czasopisma podanych były sprostowywane, a to bez względu na to, kogo dana wiadomość dotyczy. Zasadniczo zatem może Państwo żądać sprostowania także wiadomości, która dotyczy prywatnej osoby, tak iż osoba ta będzie miała prawo żądać sprostowania osobno z art. 32, pomimo, że ta sama wiadomość możliwie już dała asumpt organowi Państwa do żądania sprostowania, czyli że obok każdego sprostowania prywatnego istnieje równocześnie samodzielne i nieograniczone prawo Państwa do żądania sprostowania. Obok interesu jednostki może Państwo mieć interes w rozpowszechnieniu materjalnej prawdy, nawet jeżeli rzecz, jako taka, niema charakteru publicznego.

Ponieważ to, co organ państwowy publicznie stwierdza, ma powagę i domniemanie prawdy za sobą, przeto urząd państwowy tylko wtedy wystąpi z takiem sprostowaniem, jeżeli będzie miał pewność, że odpowiada ono prawdzie. Ten sam moment będzie też pobudką dla osoby prywatnej, by starać się o to, żeby urząd publiczny wiadomość do niej się odnoszącą sprostował, np. w wypadkach dochodzeń policyjnych lub sądowych i t. p. Dalszy interes osoby prywatnej może leżeć w tem, że sprostowanie urzędowe nie jest ograniczone co do rozmiarów, o czem będzie mowa niżej, podczas gdy sprostowanie pry-

watne nie może przekroczyć podwójnej objętości prostowanej wiadomości.

Czy urząd państwowy jest zobowiązany do wystosowania takiego żądania w interesie osoby prywatnej, należy osądzić wedle ogólnych zasad prawnych.

Zachodzi pytanie, czy sprostowanie urzędowe konsumuje równoległe sprostowanie prywatne, czy nie. Należy przyjąć, że nie; oba sprostowania bowiem są prawami samodzielnemi i od siebie niezależnemi, tak iż wykonanie jednego prawa nie jest wykonaniem drugiego. Tylko w przypadku, gdy urząd publiczny wkracza na żądanie osoby prywatnej i wyraźnie w jej zastępstwie występuje, to sprostowanie wyczerpuje już prawo tej osoby, która już dla siebie sprostowania żądać nie będzie mogła.

Art. 30 nie powiada, który urząd państwowy może domagać się umieszczenia sprostowania; dopóki nie będzie wydane rozporządzenie wykonawcze, można przypuścić, że każdy urząd państwowy jest do tego uprawniony. Zasadniczo może jedna i ta sama wiadomość dać powód więcej, niż jednemu urzędowi do żądania sprostowania. Każdy z tych urzędów może jednę i tę samą wiadomość chcieć prostować z różnych punktów widzenia, ba nawet możliwe są kolizje i sprzeczności między urzędami. Wszytko to jest następstwem okoliczności, że P. p. pr. nie wymaga wcale, by urząd państwowy był zainteresowany w prostowaniu wiadomości wzgl. by wiadomość owego właśnie urzędu dotyczyła. Lukę tę usunie zapewne rozporządzenie wykonawcze, które skoncentruje chyba w jakiś sposób sprawę sprostowań w jednym urzędzie, czy też w jednym rodzaju urzędów.

Wedle art. 32 uprawnione są do sprostowania prywatnego „instytucje publiczne". Jakkolwiek urzędy państwowe są niewątpliwie instytucjami publicznemi, należy przyjąć, że urzędy państwowe nie są objęte art. 32, skoro urzędy publiczne korzystają z szerszego prawa sprostowania z art. 30. Pod wyrazami „instytucje publiczne" należy tu rozumieć instytucje prawa publicznego, jak samorządy, gminy wyznaniowe i t. p.

Uprawnione są dalej do żądania sprostowania „instytucje prywatne", pod któremi należy rozumieć stowarzyszenia, związki, zrzeszenia, bractwa, instytucje dobroczynne, i t. d. Nie jest wymagane, by instytucje te miały charakter osobowy, jeżeli tylko dana instytucja posiada egzystencję legalną.

Tak instytucje publiczne, jak i prywatne występują z żądaniem sprostowania za pośrednictwem swego legalnego lub też faktycznego przedstawiciela. Kto ma prawo reprezentowania odnośnej instytucji, jest kwestją faktu i powinno być odpowiednio wykazane, jeżeli żądanie ma być skuteczne.

Do instytucyj prywatnych zaliczyć należy wszelkiego ro-

dzaju firmy handlowe, spółki, spółdzielnie, towarzystwa akcyjne i t. d. Wątpliwem może być, czy redakcja gazety może być uważaną za instytucję prywatną w rozumieniu art. 32. Ponieważ P. pr. pr. nie żąda wcale osobowości po stronie prostującego, należy przyjąć, że i redakcja, jako taka, jest uprawniona do żądania sprostowania wiadomości, która jej dotyczy. Jeżeli zachodzi wątpliwość co do osoby, która ma prawo redakcję reprezentować, należy kwestję rozstrzygnąć w ten sposób, by wszystkie czynniki w grę wchodzące działały zgodnie, jak np. właściciel gazety, wydawca i redaktor. Odpowiada to potrzebie życiowej, gdyż redakcje i gazety także mają swój honor i swą reputację.

Osoba prywatna wykonuje prawo sprostowania albo sama, albo przez pełnomocnika (należycie wylegitymowanego), albo przez prawnego zastępcę, jak opiekuna, kuratora i t. d.

Jak wynika z tekstu art. 32, sprostowania prywatnego mogą żądać instytucje lub osoby, których wiadomość prostowana „dotyczyła". Znaczy to, że wiadomość bądź wprost, bądź też tylko pośrednio do nich się odnosiła, a należy przyjąć, że wystarcza, jeżeli wiadomość do nich odnosić się tylko m o g ł a, bo i wtedy są tą wiadomością dotknięte, jeżeli przy ocenie treści wiadomości dana instytucja lub osoba może wejść w rachubę, jako podmiot lub przedmiot tej wiadomości.

Pod tę rubrykę podpadną częste w praktyce stwierdzenia „nieidentyczności" z wymienioną osobą lub instytucją tam, gdzie zachodzi podobieństwo lub tożsamość imion, nazwisk i nazw. Takie qui pro quo mogą bardzo dotkliwie „dotyczyć" osób lub instytucyj, które faktycznie nie mają nic wspólnego z daną wiadomością, a tylko pozornie w oczach nieświadomego stanu rzeczy czytelnika uchodzą za podmiot lub przedmiot podanej przez czasopismo wiadomości.

Obojętną będzie przy tem rzeczą, czy wiadomość była podana w samym tekście gazety, czy w dziale ogłoszeń. Nie pomaga tu nic oświadczenie redakcji, że „za tę rubrykę nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności". Rozp. pras. nie czyni pod tym względem żadnej różnicy. i słusznie, bo ogłoszenie nadesłane może bardzo dotkliwie „dotyczyć" kogoś, czasem więcej, niż wiadomość w samej gazecie podana (fałszywe nekrologi i t. p.).

Należy jeszcze rozstrząsnąć pytanie, czy jedna i ta sama wiadomość może dać prawo żądania sprostowania rozmaitym osobom lub instytucjom. Odpowiedź na to pytanie będzie niezawodnie twierdząca, jeżeli tylko sprawdzi się główny warunek takiego żądania, mianowicie jeżeli wiadomość „dotyczyła" instytucyj lub osób, które z takiem żądaniem występują.

(Dok. nast.).

J. PINKERT

PRZYCZYNEK DO POSTĘPOWANIA WŁADZ ADMINISTRACYJNO - SKARBOWYCH

I. Art. 98 ustawy o podatku przemysłowym (Dz. Ust. Nr. 79, poz. 550 z 1925 r.) przewiduje w razie wykupienia świadectwa przemysłowego niższej, niż należało, kategorji karę pieniężną w wysokości do 3-krotnej różnicy między ceną właściwego, a posiadanego świadectwa, ponadto podatnik winien wykupić właściwe świadectwo przemysłowe.

Orzecznictwo w tych sprawach należy, zgodnie z art. 110 tejże ustawy, do naczelników władz podatkowych I instancji, a obrona płatnika od tych orzeczeń może nastąpić bądź w drodze odwołania się w terminie 14-dniowym do władzy administracyjno-skarbowej II instancji, bądź przez zażądanie (w tymże 14-dniowym terminie) rozpatrzenia sprawy przez sąd, który przeprowadza postępowanie w trybie, przepisanym dla wszczętych w drodze sądowej (art. 113 ust. o pod. przem.).

Rozpoznając te sprawy, sądy działają w charakterze I instancji i nie są zupełnie związane treścią zapadłego orzeczenia władzy podatkowej. Taki charakter sądów, jak również całkowita ich niezależność od orzeczeń władzy podatkowej, zostały już kilkakrotnie zaakcentowane przez Sąd Najwyższy (Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego: Nr. 11 za 1925 r. Nr. 114, 144 i 145 za 1926 r., Orzecznictwo Sądów Polskich Nr. 84 za 1928 r.). Coprawda niektóre z tych orzeczeń dotyczą poprzedniej ustawy o pod. przem. (Dz. ust. 58, poz. 412 i 1923 r.), lecz przepisy, dotyczące omawianych kwestyj, są identyczne w obydwuch ustawach.

Niezaprzeczonem prawem sądów karnych jest ustalanie czynów przestępnych.. Jeśli zaś przestępstwo z art. 98 ust. o pod. przem. polega na wykupieniu niewłaściwego świadectwa, to dla ustalenia takiego przestępstwa musi sąd przedewszystkiem ustalić, jakie świadectwo płatnik obowiązany był wykupić, a następnie, — jakie wykupił.

Skazanie i wysokość wymierzonej kary (w wysokości do 3-krotnej „różnicy"), ewentualnie uniewinnienie obwinionego, są już tylko prostem następstwem tych ustaleń. A więc już z samego charakteru ciążących na sądzie obowiązków, ma on prawo, a nawet obowiązek, ustalania kategorji świadectwa, jakie winien był podatnik wykupić. Niema również żadnych przeszkód natury formalnej, któreby zakazywały sądom ustalania tych okoliczności. Ustawa postępowania karnego ogranicza sądy w ustaleniu tylko okoliczności, wymienionych w art.

27; przepis ten jednak nie zawiera ograniczeń dla kwestyj nas interesujących. Ograniczenie to nie może płynąć także z rozszerzającej interpretacji tego przepisu, gdyż, jak to wielokrotnie wyjaśnił Sąd Najwyższy, wypadki w nim omówione, mają charakter limitatywny.

Nic więc nie stoi na przeszkodzie, by sądy, przy rozpoznawaniu przestępstw z art. 98 ust. o pod. przem., ustalały, jakiej kategorji świadectwo przemysłowe winno było być przez płatnika wykupione.

„Wszystkie orzeczenia i decyzje Sądu Najwyższego, które tłomaczą istotną myśl ustawy, podaje się do wiadomości powszechnej w celu kierowania się niemi ku jednolitemu tłomaczeniu i stosowaniu ustaw" (art. 933 ustawy postępowania karnego). Z zacytowanych wyżej 4 orzeczeń Sądu Najw., trzy zostały umieszczone w urzędowem wydaniu Zbioru Orzeczeń, a więc tem samem, podane one zostały do wiadomości powszechnej. Orzeczenia te tłomaczą istotną myśl ustawy, między innemi ustalają one, że „orzeczenie władzy podatkowej... w sprawach o wykroczenie z art. 98 ustawy o pod. przem. przez sam fakt zażądania postępowania sądowego staje się nieważnem (ust. 5 art. 113 ust. o pod. przem.)". Zgodnie więc z art: 933 ustawy postępowania karnego, takiem wyjaśnieniem należy się kierować przy stosowaniu art. 98 i 113 ust. o pod. przem.

Czy winny się tem kierować również władze podatkowe? Niewątpliwie tak. Powołany wyżej przepis procedury karnej mówi o „wiadomości powszechnej... ku stosowaniu ustaw". A więc każdy (to znaczy, że i władze skarbowe), kto ma stosować ustawę, winien kierować się orzeczeniami i decyzjami Sądu Najwyższego.

Jednak przez władze podatkowe powołana wyżej interpretacja art. 98 i 113 ust. o pod. przem. stosowana nie jest. Władze te, mimo wyroków, uniewinniających podatników z art. 98 ust. o pod. przem., zmuszają pod grozą przymusowej egzekucji, do wykupienia świadectw przemysłowych zgodnie z poprzednio zapadłem orzeczeniem władzy podatkowej, aczkolwiek orzeczenia „przez sam fakt zażądania postępowania sądowego stają się nieważnemi".

Mówiąc o znaczeniu orzeczeń Sądu Najwyższego, wyjaśniających istotną myśl ustawy, należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną anomalję w postępowaniu władz podatkowych. Niedawno, bo 17 listopada 1927 r., zapadło orzeczenie kompletu Izby II Sądu Najwyższego w przedmiocie zasadniczego ustalenia wykładni przepisów cz. II, lit. A., dz. I, dotyczących podstaw podziału przedsiębiorstw handlu towarowego na kategorje. (Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 2 za 1928 r.), przyczem sąd ustalił, że praca członków najbliższej rodziny nie gra roli istot-

nej. Bez znaczenia w tej chwili są przesłanki Sądu Najwyższego, aczkolwiek omawiane zagadnienie zostało wyczerpująco ujęte, tak iż nawet w uzasadnieniu sąd omówił dotychczasową praktykę Najwyższego Trybunału Administracyjnego, uznając ją za błędną.

Władze podatkowe i z tem zasadniczem tłomaczeniem ustawy się nie liczą.

II. „Orzeczenia sądowe nie mogą być zmienione ani przez władzę ustawodawczą, ani przez władzę wykonawczą"— mówi Konstytucja (art. 77, ust. 2). Zmiana przez jakąkolwiek władzę prawomocnych wyroków podważa nietylko powagę tych wyroków, lecz gwałci jeden z przepisów praw zasadniczych Rzplitej Polskiej. Przestrzeganie zasady niezmienialności wyroków prawomocnych jest więc najelementarniejszym obowiązkiem każdej władzy. Czy jednak zasada ta jest w życiu przestrzegana?

Cytuję fakt. Pewien urząd skarbowy w mniemaniu, że podatnik wykupił świadectwo przemysłowe niższej kategorji, niż należało, orzeka na mocy art. 98 ustawy o pod. przem. karę pieniężną i nakazuje wykupienie właściwego świadectwa. Podatnik, opierając się na art. 113 tejże ustawy wnosi o przekazanie sprawy sądowi. Sąd sprawę rozpoznał i podatnika (obwinionego) uniewinnił, uznając, że wykupił on świadectwo należyte. Władza skarbowa wyroku nie zaskarżyła, wskutek czego wyrok się uprawomocnił. Zdawaćby się mogło, że sprawa świadectwa przemysłowego, które spowodowało całą sprawę, przestała być aktualną. Bo z chwilą przekazania sprawy sądowi ,zgodnie z poprzednio cytowanemi orzeczeniami, przestało istnieć orzeczenie urzędu skarbowego, ponadto zaś, a jest to w tej chwili najważniejsze, istnieje prawomocne orzeczenie, ustalające, że podatnik wykupił należyte świadectwo (inaczej byłby skazany na grzywnę). Jednak to wszystko nie jest w stanie przekonać władz skarbowych o tem, że nie wolno, wobec powagi prawomocnego wyroku sądowego, twierdzić, że podatnik wykupił niewłaściwe świadectwo przemysłowe. Urząd skarbowy przysyła egzekutorów z osławionemi wozami sekwestracyjnemi. Następuje interwencja w urzędzie pierwszej, a następnie i drugiej instancji. Lecz i tu i tam oświadczają, że wyrok nie ma dla nich żadnego znaczenia, albowiem sąd nie miał prawa decydowania w przedmiocie kategorji świadectwa, i że jakoby w tym kierunku są jakieś wyjaśnienia „zgóry" idące. Przykładów podobnych zacytować można więcej. Takie jest już zasadnicze postępowanie władz podatkowych w tych sprawach.

Takie postępowanie władz jest jawnie niesłuszne. Bo gdyby nawet przyjąć na chwilę, że merytorycznie, z jakichś tam

względów, sąd nie miał prawa decydowania w kwestji świadectwa przemysłowego, to i wówczas nawet nie należałoby tak czynić, jak to się czyni obecnie. Wyrok sądowy (i do tego prawomocny) nie może być rozpoznawany pod kątem zagadnień fiskalnych. Na poszanowaniu wyroków przez wszelkie władze opiera się praworządność [1]). Dzisiaj władza skarbowa nie uznaje zasady bezwzględnego obowiązywania wyroków sądowych, jutro gotowa to uczynić jakaś inna, aż wreszcie stanie się zbędnem wydawanie wyroków wogóle. Fiskalizm, potrzeby skarbowe, to wszystko jeszcze za mało, by łamać najelementarniejsze zasady praworządności. Zrozumieć można jeszcze to, że zachodzi różnica w interpretowaniu pewnych przepisów i że władze adm.-skarb., w wyniku własnego sposobu pojmowania przepisów o pod. przem., uważają, że sądy nie są uprawnione do rozstrzygania w przedmiocie kategoryj świadectw przemysłowych. Dlaczego więc władze nie korzystają z tej drogi jaką im prawo daje? Istnieje ustawa o Najwyższym Trybunale Kompetencyjnym (Dz. Ust. Nr. 126, poz. 897 z 1925 r.). Przepisy jej dokładnie regulują sposób wytaczania sporów kompetencyjnych, do tej więc drogi należało się przedewszystkiem odwołać.

Ustawa o Najwyższym Trybunale Kompetencyjnym ma dla omawianych spraw jeszcze to szczególne znaczenie, że i ona expressis verbis powtarza zasadę nienaruszalności prawomocnych wyroków sądowych; „jeżeli sporu o właściwość nie wytoczono w myśl zasad niniejszej ustawy, rozstrzygające jest prawomocne orzeczenie sądu" (art. 18 ustawy).

Jeżeli więc władze skarbowe nie wytoczyły sporów kompetencyjnych przed właściwem forum, muszą uznać bezwzględną moc zapadłych wyroków prawomocnych.

Kwestjonowanie przez władze skarbowe prawa sądów do wypowiadania się w przedmiocie kategoryj świadectw przemysłowych nie jest pozbawione pewnej nawet pikanterji. W sądach wątpliwości te nie są poruszane, tam toczy się walka o tę lub inną kategorję świadectw, a nie o zasadę. Jedno nawet z cytowanych orzeczeń Sądu Najwyższego (Orz. S. P. Nr. 84 z 1928 r.) zapadło wskutek skargi urzędu skarbowego. A co w swej skardze zarzucał urząd, czy przekroczenie przez instancje ferytoryczne zakresu swych uprawnień? Istotę tej skargi ujął Sąd Najwyższy w sposób następujący: „Zważywszy: I. że z treści skargi kasacyjnej należy uznać, iż urzad skarbowy zarzuca wyrokowi sądu okręgowego nieprawidłową wykładnię przepisów rozdz. I, działu A, cz. II załącznika do art. 23 usta-

---

[1]) Wyroki sądowe nie są jeszcze przecież objęte kategorją spraw w których władze administracyjne uprawnione byłyby do rozstrzygania według swobodnego uznania.

wy o państw. pod. przem., dotyczących handlu towarowego kategorji czwartej". Jeżeli więc nawet w sądach nie kwestjonuje się prawa do wypowiadania się w przedmiocie świadectw, jak można później roszczenia w tej kwestji zgłaszać?

Zło omówionej wyżej praktyki władz administracyjno-skarbowych jest wielkie. Nie na tem tylko ono polega, że wyrządza się krzywdę majątkową temu, lub innemu podatnikowi, gorszem od tego zła jest podważanie wiary w skuteczność i celowość wyroków sądowych.

„Państwo jest całością prawa" (Jaworski — „Nauka prawa administracyjnego"), gwałcąc prawo, — wyrządza się krzywdę przedewszystkiem państwu.

ADW. W. J. SZATENSZTEJN

PODATKI I OPŁATY STEMPLOWE W ZAWODZIE ADWOKATA

Prawodawstwo podatkowe i o opłatach stemplowych jest u nas do takiego stopnia skomplikowane, że, jak to niejednokrotnie mogłem stwierdzić, ci koledzy-adwokaci, którzy ze względu na zakres swojej praktyki nie mają do czynienia z powyższemi kwestjami, nie są obznajmieni z obowiązkami co do podatków i opłat stemplowych, jakie na nich ciążą z tytułu wykonywanej praktyki adwokackiej. Stwierdzić należy, że o ile przemysłowiec, rolnik, handlujący stale przez swe organizacje gospodarcze jest pouczany o obowiązkach podatkowych — o ile chodzi o adwokaturę — widzimy rażącą lukę. Lukę tę postaram się poniżej uzupełnić, prosząc kolegów przy tej okazji o zakomunikowanie mi uwag, jakie im praktyka nastręcza.

Podatek przemysłowy (obrotowy).

Stawka zasadnicza tego podatku wynosi 2%, dodatek komunalny 0,5%, dodatek nadzwyczajny do stawki zasadniczej 0,2%, czyli stawka ogólna podatku wynosi 2.7%. Podstawą wymiaru jest, jak mówi ustawa, „zarobek brutto". Pojęcie „zarobku brutto" nie zostało ani w rozporządzeniu wykonawczem, ani w okólnikach Ministerstwa Skarbu bliżej sprecyzowane. Przy interpretacji tego pojęcia powstać mogą następujące wątpliwości:

Przedewszystkiem powstaje kwestja, czy do zarobku tego zaliczyć należy honorarja, które definitywnie adwokatowi przypadają, lecz z wpłaceniem których klijenci zalegają? Innemi

słowy, czy do podstaw wymiaru należy zaliczyć honorarjum z chwilą, kiedy powstał tytuł prawny, czy też z chwilą zainkasowania honorarjum? Uważam, że miarodajnym jest moment zainkasowania, a nie powstania tytułu prawnego i zdanie to opieram na przeciwstawieniu redakcji art. 5, p. 2 (który w odniesieniu do instytucji kredytu krótkoterminowego zalicza poza „pobranemi" wynagrodzeniami — wynagrodzenia „należne", t. j. jeszcze nie zainkasowane) do redakcji art. 5, p. 9, dotyczącego zarobku adwokackiego (który takiego rozróżnienia nie zna). O ile mi wiadomo, praktyka władz skarbowych jest zgodna z mojem zapatrywaniem.

Sporną również przedstawia się kwestja, czy z obrotu należy wyłączyć wydatki, poniesione przez adwokata przy załatwianiu konkretnej sprawy (porto, depesze, wydatki na stemple, opłaty sądowe, rozjazdy) o ile pobrane przez adwokata wynagrodzenie miało stanowić honorarjum we właściwem tego słowa znaczeniu (wynagrodzenie za wyświadczone usługi) łącznie z pokryciem powyższych wydatków. Zdaniem mojem, o ile wydatki stanowiły w stosunku do otrzymanej sumy nieznaczną kwotę — z sumy honorarjum nic nie podlega wyłączeniu, a to dlatego, że nie jest u nas przyjęte likwidowanie klijentowi drobnych wydatków (por. tezę Sądu Dyscyplinarnego, Palestra Nr. 1/28). Natomiast przy większych wydatkach (przeważnie chodzi o koszty podróży) te ostatnie w swej rzeczywistej wysokości podlegają wyłączeniu z podstaw wymiaru.

Trzecia kwestja, jaka powstaje, jest to sprawa stałych uposażeń, jakie adwokaci otrzymują w charakterze stałych radców prawnych. Praktyka, o ile mi wiadomo, uposażenia te wyłącza z podstaw wymiaru.

Zeznania podatkowe należy składać do 15 lutego za ubiegły rok kalendarzowy.

Aczkolwiek prawo nie wkłada na adwokatów obowiązku prowadzenia jakichkolwiek notatek o zarobkach, stąd bynajmniej nie wynika, by w zeznaniu można było podać globalną sumę zarobku za cały rok. Formularz zeznania przewiduje podanie danych co do każdego miesiąca kalendarzowego oddzielnie, i kto przepisowi temu zadość nie uczyni, może się narazić na zarzut niezłożenia zeznania, gdyż jak to wyjaśnił N. T. A. — tylko takie zeznanie ma prawne znaczenie, które zawiera wszystkie dane, jakie są przez prawo wymagane, zeznanie zaś, które nie daje odpowiedzi na wszystkie rubryki, może być przez władze pominięte. Ratio legis tej wykładni upatrywać należy w daniu możliwości władzy skontrolowania prawdziwości zeznania, co da się łatwiej uskutecznić, o ile władza rozporządza danemi dla każdego miesiąca oddzielnie. Złożenie

więc niepełnego zeznania spowodować może utratę prawa do odwołania.

Właściwym urzędem skarbowym jest (jak to wyjaśnił okólnik Min. Skarbu Nr. 47 z 26.V/24 r.) miejsce stałego zamieszkania adwokata. W razie zmiany miejsca zamieszkania, należy, mojem zdaniem, złożyć zeznanie w okręgu, gdzie adwokat zamieszkiwał pomiędzy 1 stycznia a 15 lutego. O ile zmiana zamieszkania nastąpiła pomiędzy 1 stycznia a 15 lutego, zeznanie może być złożone według uznania adwokata, bądź w urzędzie właściwym dla dawnego, bądź w urzędzie właściwym dla nowego miejsca zamieszkania.

Zaliczki na podatek należy wpłacać w wysokości $^1/_5$ kwoty podatku, wymierzonego za ubiegły rok, najpóźniej do d. 15 miesiąca po upływie każdego kwartału, jednakże pierwsza zaliczka płatna jest w terminie do 15 maja. Cały podatek według zeznania, wzgl. według wymiaru, o ile takowy został już dokonany, po potrąceniu wpłaconych zaliczek, należy uiścić również do d. 15 maja.

Adwokaci, którzy praktykują pierwszy rok i którzy nie mają wobec tego podstaw do obliczenia wysokości zaliczki, są, mojem zdaniem, wolni od obowiązku wpłacania zaliczek. (Ustawa przewiduje obowiązek wpłacania zaliczek tylko dla nowopowstałych przedsiębiorstw — art. 56, ust. 4, a wykonywanie wolnego zawodu nie jest prowadzeniem przedsiębiorstwa).

O ile zeznania nie złożono lub o ile wymiar podatku wypadł wyżej niż zeznanie — różnicę pomiędzy zaliczkami a wymiarem uwidocznionym w nakazie, należy wpłacić w ciągu 14 dni od daty otrzymania nakazu (art. 83).

Obrońcy sądowi podlegają tym samym przepisom co i adwokaci.

Aplikanci adwokaccy, jako niewymienieni w art. 9, nie podlegają podatkowi przemysłowemu.

Podatek dochodowy.

Pod względem stawki dochód z zawodu adwokackiego podlega ogólnym przepisom, t. j. łącznie z innemi dochodami adwokata, skali podatkowej, podanej w art. 23. Jednakże stałe uposażenie adwokata, jako radcy prawnego, podlega skali ulgowej dla uposażeń służbowych, ustalonej w art. 111 ustawy z zastrzeżeniem, że klijent potrąca i wpłaca do kasy skarbowej kwoty podatku, jakie stosownie do art. 111 od uposażenia adwokata przypadają.

W braku bliższych danych, jak należy obliczyć dochód z zawodu adwokackiego, komisje szacunkowe przyjmują, że na

utrzymanie kancelarji oraz na odliczenia, jakie są dopuszczalne według ustawy i związane z wykonaniem zawodu, z dochodu brutto, który przyjmuje się w wysokości ustalonego obrotu, należy potrącić 25—30%.

Zeznanie o dochodzie należy składać w myśl ustawy do 1 marca za poprzedni rok kalendarzowy. Termin składania zeznań jest zwykle odraczany do 1 maja. Przy złożeniu zeznania należy wpłacić połowę podatku, jaka wypada według zeznania. Druga połowa podatku płatna jest po otrzymaniu nakazu płatniczego.

Właściwym do złożenia zeznania jest Urząd Skarbowy tego okręgu, w którym płatnik mieszkał w d. 15 grudnia poprzedniego roku (art. 30).

Obrońcy sądowi i aplikanci adwokaccy opłacają narówni z adwokatami podatek dochodowy.

Patron, który płaci swojemu aplikantowi stałą pensję, obowiązany jest potrącać i wpłacać odpowiednią kwotę podatku dochodowego w myśl art. 111 ustawy. To samo dotyczy pensyj, wypłacanych personelowi kancelaryjnemu.

Opłaty stemplowe *).

Pełnomocnictwa (art. 111, 112 ust. o opł. st.). Pełnomocnictwa, upoważniające do zastępstwa w sprawie, należącej w pierwszej instancji do Sądu Pokoju, lub Urzędu Rozjemczego do spraw najmu, podlegają opłacie w wysokości 1 zł., dla innych spraw sądowych lub administracyjnych opłata wynosi zł. 3. Opłatom tym podlega zarówno oryginał, jakoteż każdy odpis, poświadczony bądź urzędownie, bądź przez mocodawcę lub pełnomocnika.

Od opłaty stemplowej są wolne:

1) pełnomocnictwo udzielone przez pełnomocnika dalszemu pełnomocnikowi (substytucja);

2) pełnomocnictwa upoważniające do działania w sprawie sądowo-karnej lub w postępowaniu przewidzianem w przepisach karnych administracyjnych, lub karnych skarbowych;

3) pełnomocnictwa składane komisjom rozjemczym do załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami;

4) pełnomocnictwo udzielone przez pracowniczy związek zawodowy, a upoważniające do zastępowania członków wobec sądów;

---

*) Do wszystkich opłat stemplowych, jakie poniżej podajemy, należy doliczyć 10% dodatek nadzwyczajny.

5) odpisy pełnomocnictw załączone do skargi sądowej, o ile są przeznaczone dla pozwanych;

6) pełnomocnictwa oraz odpisy pełnomocnictw składane w postępowaniu należącem w pierwszej instancji do sądów powiatowych (pokoju), albo sądów przemysłowych, lub kupieckich, jeżeli wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 100 zł.;

7) pełnomocnictwo uprawniające do zastępstwa w postępowaniu sądowem, jeżeli mocodawcy służy w postępowaniu tem prawo ubogich.

Skasowanie znaczków na pełnomocnictwie, może nastąpić przez przepisanie początkowemi lub końcowemi wyrazami tekstu, lub przez przepisanie datą skasowania oraz nazwiskiem adwokata lub klijenta.

Za uiszczenie opłaty w należnej kwocie oraz za prawidłowe skasowanie znaczków stemplowych adwokat, jeżeli pełnomocnictwo przyjął, jest odpowiedzialny solidarnie z wystawcą. Podwyżka stemplowa za niedopełnienie, wzgl. nienależyte dopełnienie tego obowiązku wynosi 5-krotną kwotę nieuiszczoną, albo uiszczoną po upływie właściwego terminu, lub w sposób nieprawidłowy (art. 42).

Pisma w sprawie honorarjum.

Pisma pomiędzy klijentem a adwokatem, dotyczące mandatu, należy, według nomenklatury ustawy o opłatach stemplowych, zakwalifikować bądź jako:

A) pisma stwierdzające zawarcie umowy o świadczenie usług (art. 90 i 91), bądź jako

B) pisma stwierdzające wykonanie umowy o świadczenie usług (art. 90 ust., drugi w związku z art. 72—74).

ad. A. Pismo stwierdzające zawarcie umowy między adwokatem a klijentem może bądź

1) zawierać ustalenie wysokości umówionego honorarjum i wówczas opłata stemplowa wynosi 0.2% od sumy honorarjum, bądź

2) przemilczać zupełnie o honorarjum, wówczas pismo takie narazie nie podlega ostemplowaniu, lecz pismo to w ciągu 3 tygodni od daty sporządzenia należy zgłosić do Urzędu Skarbowego (art. 9 i 22) i ostemplować w wysokości 0,2% od sumy honorarjum w miarę tego, jak wysokość honorarjum zostanie ustaloną, bądź też

3) wymienić pewną sumę tytułem zaliczki na poczet honorarjum, nie podając wysokości umówionego honorarjum, a wówczas stempel wynosi narazie 0.2% od wymienionej sumy, pismo należy jednocześnie zarejestrować w Urzędzie, a w miarę

ustalenia wysokości honorarjum należy opłacać stempel w wyżej podanym rozmiarze 0.2% od sum dodatkowo ustalonego honorarjum.

Jeżeli jednak pismo o zawarcie umowy pomiędzy klijentem a adwokatem podpisane jest tylko przez jedną stronę i podpis nie jest uwierzytelniony ani sądownie, ani notarjalnie, pismo takie wolne jest od opłaty.

Wyjątek stanowi przypadek, kiedy adwokat kwituje z odbioru honorarjum lub zaliczki na poczet honorarjum, chociażby pismo stwierdzało tylko powstanie a nie wykonanie mandatu (gdyż pismo takie pod względem stemplowym kwalifikuje się jako wykonanie mandatu). Pismo takie nie podlega jednak rejestracji w Urzędzie Skarbowym. Wypadek ten oznaczamy dalej jako „wyjątek".

Jeżeli więc np. klijent pisze do adwokata: „Przesyłam zł.... jako honorarjum (lub à conto honorarjum) za mający być przeprowadzonym proces", — to pismo takie jest wolne od stempla.

Jeżeli jednak adwokat pisze do klijenta w następujący sposób:

„Kwituję z odbioru zł.... jako honorarjum (lub à conto honorarjum) za mający być przeprowadzonym proces", — to stempel wynosi 0,2%.

W powyższych wypadkach opłatę stemplową należy uiścić zasadniczo w ciągu 3 tygodni od daty sporządzenia pisma, jednakże w przypadku zarejestrowania w Urzędzie Skarbowym, terminy uiszczenia ustala ten Urząd, a gdy zachodzi „wyjątek" opłatę należy uiścić przed doręczeniem pisma klijentowi.

Za prawidłowe uiszczenie stempla odpowiedzialne są obie strony solidarnie, lecz, o ile chodzi o „wyjątek", odpowiedzialny jest tylko adwokat. Ewentualna podwyżka wynosi 5-krotną opłatę stemplową, a gdy chodzi o „wyjątek" — 25-krotną.

Za niezarejestrowanie pisma w Urzędzie grozi grzywna od 5 do 300 z., (art. 43), jeżeli jednak w dniu, w którym władza skarbowa dowiedziała się o niezarejestrowaniu, jest już możliwe ustalenie podstawy wymiaru w całości lub części, grozi podwyżka 5-krotna (art. 32).

ad. B. O ile pismo stwierdzające powstanie mandatu nie było ostemplowane, pismo, stwierdzające wykonanie umowy, podlega ostemplowaniu w wysokośc,i 0,2% bez względu na to, czy podpisane jednostronnie, czy też przez obie strony.

Narówni z pismami o wykonanie umowy ustawa o opłatach stemplowych traktuje pisma, stwierdzające tylko powsta-

nie stosunku, o ile pismo takie zawiera pokwitowanie adwokata z odbioru honorarjum lub zaliczki na poczet honorarjum w sprawie, która ma być dopiero załatwioną (patrz wyżej jako „wyjątek").

A więc w wysokości 0,2% należy opłacać opłatę stemplową od pism w rodzaju „za przeprowadzony proces proszę mi wpłacić honorarjum zł...", lub też gdy klijent piszę do adwokata: „za załatwienie sprawy przesyłam honorarjum zł..."

Pisma powyższe należy ostemplować przed doręczeniem odbiorcy. Odpowiedzialny za stempel jest tylko wystawca. Podwyżka wynosi 25-krotny rozmiar stempla.

Pisma dotyczące kosztów i papierów wartościowych między adwokatem a klijentem.

Pisma dotyczące kosztów i papierów wartościowych pomiędzy adwokatem a klijentem, o ile pisma te są związane z wykonaniem mandatu, żadnej specjalnej opłacie nie podlegają. Częstokroć jednak pisma te należy kwalifikować, jako pisma stwierdzające bądź powstanie, bądź wykonanie umowy o świadczenie usług, a wówczas mają zastosowanie odnośne przepisy powyżej podane.

Pisma między adwokatem a klijentem o charakterze mieszanym.

Jeżeli korespondencja między adwokatem a klijentem lub pismo podpisane przez obie strony nie wyszczególnia, czy suma w piśmie wymieniona stanowi honorarjum, czy też koszty sprawy — cała wymieniona suma (art. 13, ust. 2) uważana jest pod względem wymiaru opłaty stemplowej, jako honorajum.

Korespondencja adwokata z osobami trzeciemi.

Pisma te, o ile stwierdzają odbiór pieniędzy lub papierów wartościowych, podlegają ostemplowaniu, jako „pokwitowania" w wysokości 20 gr. od każdego pisma. Z wyjątków zwolnionych od opłat wymienić należy: odbiór pieniędzy lub papierów wartościowych, których wartość nie przewyższa 50 zł., pokwitowania umieszczone w tekście tej umowy, której wykonanie stwierdzają lub umieszczone na rachunkach, dotyczące należności, stwierdzonej rachunkiem.

Pisma między adwokatem a klijentem w obrocie zagranicznym.

Wobec tego, że obowiązek udowodnienia uiszczenia opłaty stemplowej przy pismach, stwierdzających bądź zawarcie, bądź wykonanie umowy o świadczenie usług, ciąży na płatniku,

którym może być osoba adwokata, najbardziej wskazanem jest przy wysyłaniu zagranicę pisma, podlegającego opłacie stemplowej, ostemplować odpis, który pozostaje w aktach adwokata, na samym zaś oryginale uczynić adnotację, iż opłata stemplowa została uiszczona.

O ile adwokat otrzymał z zagranicy pismo, podlegające opłacie stemplowej, należy stwierdzić, czy opłata została uiszczona, a w razie przeczącym najdalej w ciągu 3 tygodni od otrzymania pisma, złożyć Urzędowi Skarbowemu odpis tego pisma, podając adresy osób obowiązanych do uiszczenia opłaty stemplowej (art. 21). Za niezachowanie tego przepisu grozi grzywna porządkowa od 5 do 300 zł.

Obowiązek ostemplowania dokumentów przed złożeniem ich sądowi lub urzędowi.

Przed złożeniem pisma sądowi, lub innemu urzędowi publicznemu, chociażby termin 3-tygodniowy dla ostemplowania nie upłynął, pismo należy ostemplować. Niezachowanie tego obowiązku może pociągnąć z winy adwokata wymierzenie klijentowi podwyżki.

ORZECZNICTWO NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ

Wystąpienie z adwokatury przed ukończeniem przedwstępnego postępowania dyscyplinarnego.

Naczelna Rada Adwokacka na posiedzeniu w dniu 22 października 1927 r. rozpoznawała odwołanie N. N. od decyzji Rady Adwokackiej w Warszawie z dn. 8 marca 1927 r. w sprawie b. adwokata X.

N. N. wniósł w d. 4 lutego r. 1927 skargę na adwokata X., pomawiając go o postępowanie nieetyczne. Po rozpatrzeniu wyjaśnień, złożonych przez adwokata X., Rada Adwokacka decyzją z dn. 8 marca 1927 r. skargę N. N. oddaliła. Od decyzji tej N. N. w dn. 16 maja r. b. odwołał się do Naczelnej Rady Adwokackiej.

Tymczasem jednak X. mocą uchwały Rady Adwokackiej z dn. 21 czerwca 1927 r. wykreślony został z listy adwokatów na własną prośbę, wobec mianowania go radcą ministerjalnym.

W tym stanie sprawy powstaje pytanie: *czy postępowanie przedwstępne, przewidziane w statucie palestry na wypadek ujawnienia zarzutu przeciwko adwokatowi (art. 30 ust. 1), może się*

toczyć, jeśli adwokat przed zapadnięciem prawomocnego orzeczenia władz korporacyjnych wystąpił z szeregów palestry. W rozstrzygnięciu pytania tego Naczelna Rada Adwokacka zważyła, co następuje:

Ze związku art. 40 z art. 1, 4, 5, 8—12, 38 i 50 statutu wynika, że władze korporacyjne nie mogą wchodzić w rozpoznanie skargi na adwokata, jeżeli skarga wniesiona została po wykreśleniu go z listy adwokatów, albowiem cel postępowania przedwstępnego władz korporacyjnych polega na stwierdzeniu prawdopodobnej potrzeby represji dyscyplinarnej, ta zaś ostatnia z natury swej nie mogłaby być zastosowana względem osoby, która nie figuruje na liście adwokatów. Ale i w wypadku, gdy skarga, wniesiona przeciwko adwokatowi przed wykreśleniem się z listy, została rozpoznana przez władzę I-ej instancji, i dopiero potem, ale przed prawomocnością orzeczenia, adwokat opuścił szeregi palestry, sytuacja powstaje analogiczna do powyższej, ponieważ postępowanie przedwstępne traci poprzednią rację bytu, skoro i w tym przypadku żadna kara dyscyplinarna nie mogłaby być wymierzona względem osoby, która zerwała więzy korporacyjne i stała się bądź osobą prywatną, bądź urzędnikiem, którego prawa i obowiązki przewidziane są w odnośnych ustawach. *Na pytanie zatem, czy postępowanie przedwstępne może się toczyć, jeżeli i adwokat przed zapadnięciem prawomocnego orzeczenia władz korporacyjnych wystąpił z szeregów palestry, odpowiedź musi wypaść przecząca.*

Takie zresztą rozstrzygnięcie powyższego pytania bynajmniej nie może czynić ujmy wypowiedzianemu już dawniej przez Radę Naczelną zapatrywaniu, że *pożądanem jest, ażeby Rady Adwokackie w odpowiednich wypadkach kierowały się zasadą, przyjętą w praktyce adwokatury francuskiej, pomimo braku — jak i u nas — wyraźnego w tym zakresie przepisu, iż podań adwokatów o wykreślenie z listy, wnoszonych w toku dochodzenia z powodu zarzutów natury poważnej, nie należy uwzględniać.*

Z tych zasad i zważywszy: że X. wykreślony został z listy adwokatów z powodu przejścia na służbę rządową po zapadnięciu decyzji Rady Adwokackiej ze skargi N. N.; że w tych warunkach, wobec odwołania się N. N. od decyzji Rady Adwokackiej, postępowanie przedwstępne nie może być zakończone prawomocnem orzeczeniem władz korporacyjnych, a przeto musi być umorzone w obu instancjach, wskutek czego traci wszelkie znaczenie zapadła nieprawomocnie decyzja Rady Adwokackiej, Naczelna Rada Adwokacka postanowiła: sprawę ze skargi N. N. na X. umorzyć.

ORZECZNICTWO DYSCYPLINARNE

Wyrok Sądu Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 3 grudnia 1927 roku.

(Nr. D. 53/27).

W skardze, wniesionej w dniu 18 czerwca 1927 r., adwokat X. zarzucił adwokatowi Y., iż tenże na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Warszawie (Wydziale Odwoławczym) użył w stosunku do wystąpień adwokata X. wyrażeń „wierutne kłamstwo, świadomy fałsz" i t. p., po rozprawie zaś w szatni adwokat Y. zwrócić się miał do adwokata X. ze słowami „może my rzeczywiście oddamy nasz spór do rozpoznania Radzie Adwokackiej, gdyż moi mocodawcy niejednokrotnie prosili mnie, aby podać na Was skargę do Rady Adwokackiej"; następnie zaś adwokat Y. oświadczył jakoby, że umyślnie użył w stosunku do adwokata X. ostrych wyrażeń, aby ten ostatni wniósł skargę na adwokata Y., przytem podniesionym tonem zaczął wobec woźnych i zebranej publiczności czynić adwokatowi X. zarzuty, iż świadmie sfałszował fakty, że nie powinien był występować przeciwko klijentom adwokata X. z powództwem i t. p.

W wyjaśnieniu swem, jak również na odbytej wskutek decyzji Rady Adwokackiej z dn. 11 października 1927 r. rozprawie dyscyplinarnej adwokat Y. przyznał, iż ostatnio użył wyrażeń „wierutne kłamstwo", czy też „świadomy fałsz" w stosunku do oświadczeń adwokata X., stwierdził, iż jakkolwiek odtwarzają one jego myśli i ocenę wystąpień adwokata X., jednakże formalnie były w ustach starszego adwokata niewłaściwe"; adwokat Y. jest przytem zdania, iż do ostrej oceny wystąpienia adwokata X. upoważniało go stanowisko tego ostatniego, zajęte w sprawie. Zarówno adwokat Y., jak i adwokat X. złożyli odpisy protokułów i orzeczeń sądów, zapadłych w sprawie, na której tle zajście wynikło, i dokumenty te w związku z wyjaśnieniami stron stanowiły materjał dla Sądu Dyscyplinarnego w sprawie niniejszej.

W świetle tych danych przebieg sprawy przedstawia się, jak następuje. Wyrokiem z dn. 5 kwietnia 1927 r. Sąd Apelacyjny, uwzględniając powództwo W., w której imieniu występował adwokat Y., nakazał eksmisję lokatorek F. i B. Adwokat X: w imieniu sublokatorów E. O.; E. B. i S. T. wniósł podanie do Sądu Apelacyjnego o wstrzymanie wykonania wspomnianego wyroku eksmisyjnego, odnośnie do wymienionych wyżej sublokatorów, którzy na rozprawę w Sądzie Apelacyjnym wezwani nie zostali. W dniu 17 maja 1927 r. Sąd Apelacyjny, rozpoznawszy podanie adwokata X., postanowił podanie to pozostawić bez uwzględnienia. W motywach decyzji Sąd Apelacyjny stwierdził, iż mocodawcy adwokata X., jako sublokatorzy,

pozwani zostali wspólnie z lokatorami i wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z dn. 17 i 18 maja 1926 r. została nakazana eksmisja lokatorek F. i B., oraz mocodawców adwokata X., jako sublokatorów, że jednakże mocodawcy adwokata X. apelacji nie zakładali, wobec czego nie było zasady i potrzeby wzywania ich na rozprawę w Sądzie Apelacyjnym. W dniu 23 maja 1927 r. adwokat X wniósł do Sądu Pokoju 21 Okr. imieniem E. O., E. B. i S. T. powództwo, w którem wyjaśnił, iż w roku 1926 W. wytoczyła powództwo o eksmisję przeciwko F. i B.; w toku prowadzenia sprawy na posiedzeniu w dn. 5-go kwietnia 1927 r. w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, na które pozwani ani nie byli wzywani, ani wogóle o niem nie wiedzieli, nastąpiła zmowa pomiędzy właścicielką domu pozwaną W., a lokatorkami głównemi pozwanemi F. i B. co do spornego lokalu; ponieważ, w myśl art. 13 ustawy o ochronie lokatorów, wyrok, zapadły na posiedzeniu Sądu, na które nie zostali wezwani sublokatorzy, nie odnosi się do nich, zmowa zaś pomiędzy właścicielem domu na niekorzyść sublokatorów daje prawo sublokatorom żądać uznania ich za lokatorów głównych całego lokalu względnie zajmowanej części, przeto powodowie mają prawo wystąpić o uznanie ich za lokatorów głównych; powodowie o grożącej im eksmisji dowiedzieli się dopiero po 15 maja, gdy główne lokatorki zaczęły się wyprowadzać i likwidować meble; w konkluzji adwokat X., między innymi, żądał uznania wyroku Sądu Apelacyjnego za bezskuteczny w stosunku do powodów oraz zabezpieczenia powództwa przez wstrzymanie wykonania wyroku Sądu Apelacyjnego. W treści przytoczonej wyżej skargi powodowej adwokata X. adwokat Y. dopatruje się niewłaściwego prowadzenia sprawy przez adwokata X., a to ze względu na przemilczenie w niej o wiadomych adwokatowi X. okolicznościach zapozwania do sprawy, która toczyła się w Sądzie Okręgowym, mocodawców adwokata X. i o nieuwzględnieniu przez Sąd Apelacyjny żądania jego co do wstrzymania wyroku eksmisyjnego w stosunku do sublokatorów.

Oceniając w świetle przytoczonych danych postępowanie oskarżonego adwokata Y., Sąd Dyscyplinarny uznaje, iż *przez użycie w stosunku do kolegi takich wyrażeń, jak „wierutne kłamstwo", czy też „świadomy fałsz", w szczególności wobec Sądu i osób trzecich, adwokat Y., niezależnie zupełnie od okoliczności, które spowodowały go do oceny nieprzychylnej postępowania adwokata X., dopuścił się wykroczenia przeciwko obowiązkom adwokata*. Ocena zaś postępowania adwokata X. w danym wypadku może jedynie mieć wpływ na określenie stopnia winy adwokata Y. W tym kierunku Sąd Dyscyplinarny dochodzi do wniosku, iż istotnie adwokat X. przez swoje postępowanie mógł stanąć pod zarzutem złożenia wobec Sądu oświadczeń, niedpowiadających rzeczywistości. Jeśli bowiem, jak to wynika z przytoczonych

wyżej faktów, adwokat X. brał udział w rozprawie w Sądzie Apelacyjnym, jako pełnomocnik żądających wstrzymania wykonania wyroku eksmisyjnego sublokatorów, jeśli w motywach decyzji z d. 17 maja 1927 r. Sąd Apelacyjny ustalił, iż w Sądzie Okręgowym sublokatorzy wzywani byli do sprawy i wyrok zapadł również przeciwko nim, to przytoczona wyżej treść skargi powodowej, złożonej przez adwokata X. do Sądu Pokoju 21 Okr., nie może być uznana za zgodną z prawdą. Nieprawda bowiem polega nietylko na przeinaczeniu przytoczonych danych; *adwokat dopuszcza się nieprawdy również i wówczas, gdy w składanych sądowi oświadczeniach przemilcza takie okoliczności, które stoją w bezpośrednim i ścisłym związku z okolicznościami przytoczonemi, stanowiąc co do swej treści jedną z nimi całość.* Gdy więc cała istota sporu sprowadzała się do tego, czy sublokatorzy brali udział w sprawie, czy też nie, niedopuszczalnem jest użyte w skardze powodowej zdanie, iż „w roku 1926 W. wytoczyła powództwo o eksmisję przeciwko F. i B.", gdy w rzeczywistości powództwo było wytoczone nietylko przeciwko tym dwum lokatorkom głównym, lecz także i sublokatorom. Również nie może być uznane za zgodne z prawdą twierdzenie, iż „powodowie o grożącej im eksmisji dowiedzieli się dopiero po 15 maja, gdy główne lokatorki zaczęły się wyprowadzać", ponieważ, jak to wyżej ustalono, wiedzieli oni o skardze powodowej i wyrok pierwszej instancji zapadł również przeciwko nim, o czem poinformowany był również dokładnie i adwokat X. Sąd Dyscyplinarny uznaje wprawdzie, iż w procesie kontradyktoryjnym obowiązek mówienia prawdy nie stwarza dla każdej ze stron konieczności przytaczania wszystkich danych sprawy, t. j. również i tych, które na niekorzyść danej strony przemawiają; jednakże, jak to zaznaczono, w określonych okolicznościach nawet samo przemilczenie doprowadza do twierdzeń wręcz nieprawdziwych i w podobnym wypadku strona już nietylko nie mówi całej prawdy, lecz wręcz przytacza nieprawdę.

W tym stanie rzeczy i mając na względzie, iż adwokat Y. użył w stosunku do adwokata X. wyrażeń w zasadzie zupełnie niedopuszczalnych, że jednakże winę adwokata Y. łagodzi w sposób bardzo istotny okoliczność, iż te wyrażenia w stosunku do adwokata X. wywołane zostały sposobem prowadzenia sprawy przez tego ostatniego, Sąd Dyscyplinarny, uznając winę adwokata Y. za udowodnioną, uważa za konieczne karę zredukować do minimum.

Z tych zasad Sąd Dyscyplinarny postanowił: udzielić adwokatowi Y. przestrogi.

VARIA.

Lex lata.

DOZÓR NAD ARTYKUŁAMI ŻYWNOŚCI I PRZEDMIOTAMI UŻYTKU. (Miecz. Sz.). Sprawa dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku w b. Królestwie Kongresowem regulowana była dotychczas na zasadzie rosyjskiej ustawy lekarskiej, zamieszczonej w Zbiorze Praw b. Ces. Ros. t. XIII, Ks. II.

W rozdziale II-gim tej ustawy, zatytułowanym „O ogólnych środkach ochrony zdrowia publicznego" w części drugiej zamieszczone są przepisy o ochronie nieszkodliwości artykułów żywności i innych przedmiotów.

Wszystkie przepisy prawne, obowiązujące w tej mierze, mieściły się w artykułach od 658 do 703. Ustawy tej nie można uznać za regulującą należycie sprawę dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku, zawierała ona bowiem tylko postanowienia ogólne co do dozoru oraz ogólny zakaz sprzedaży i wyrobu artykułów żywności w stanie zepsutym i szkodliwym dla zdrowia.

Postanowień karnych przepisy te nie zawierają, winni niestosowania się do nich odpowiadają na mocy ogólnego Kodeksu Karnego, ostatnio na mocy Kodeksu Karnego z roku 1903 z części IX „O pogwałceniu przepisów, ochraniających zdrowie publiczne" z art. od 209 do 219 włącznie.

Obecnie ukazało się Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku, które wchodzi w życie z dniem 24 czerwca 1928 roku. Z dniem tym tracą moc dotychczasowe przepisy, a mianowicie: artykuły 659, 660, 668 rosyjskiej ustawy lekarskiej i artykuły od 209 do 219 Kod. Kar. z 1903 r.

Nowe przepisy, zawarte w 50 artykułach, ujmują całokształt sprawy dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku, zawierają one bowiem nietylko postanowienia ogólne, ale i organizację dozoru i postanowienia karne.

Postanowienia ogólne są bardzo szczegółowo opracowane, co przy stosowaniu przepisów w praktyce jest bardzo pożądane w celu uniknięcia dowolności interpretacji.

Prawodawca określa w rozporządzeniu, co należy rozumieć pod przedmiotami użytku, jaki artykuł żywności lub przedmiot użytku jest szkodliwy dla zdrowia, zepsuty, podrobiony, sfałszowany i fałszywie oznaczony.

Rozporządzenie wymienia również artykuły, które nie podpadają pod pojęcie artykułów żywności, zabronionych w myśl niniejszego rozporządzenia.

W art. 8 rozporządzenia jest upoważnienie dla Ministra Spraw Wewnętrznych do wydawania w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami rozporządzeń w celu ochrony zdrowotności publicznej. Na mocy tych uprawnień Minister Spraw Wewnętrznych władny jest zabronić lub ograniczyć stosowanie pewnych sposobów wyrobu, sprzedaż określonych artykułów żywności i przedmiotów użytku, stosowanie pewnych środków konserwujących i barwiących do tych artykułów, władny jest określać normy, jakim odpowiadać mają co do składu, własności lub wartości odżywczej i t. p.

Organizacja dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku jest również szczegółowo unormowana.

Obowiązująca dotychczas ros. ustawa lekarska w art. 658 i 659 ogólnie tylko mówiła o dozorze, który należy do policji i zarządów miejskich. Nowe zaś prawo tworzy nawet przy Ministrze Spraw Wewnętrznych specjalną Radę do spraw dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku, określa w tym celu zadania państwowych zakładów badania żyw-

ności i przedmiotów użytku, nakłada na większe gminy miejskie obowiązek utrzymywania własnych pracowni badania żywności i przedmiotów użytku, określa prawo i obowiązek organów władz, powołanych do sprawowania dozoru.

Wreszcie w rozdziale „postanowienia karne", zamieszczone są przepisy, określające odpowiedzialność za przechowywanie, wyrób i sprzedaż artykułów żywności i przedmiotów użytku, szkodliwych dla zdrowia ludzkiego i za naruszenie rozporządzeń, wydanych na podstawie art. 8 tegoż rozporządzenia.

Należy w tem miejscu zwrócić uwagę na bardzo obostrzoną sankcję karną.

Według obowiązującego dotychczas art. 209 K. K., winny niezachowania należytej czystości przy sprzedaży produktów spożywczych karany był tylko niewielką grzywną, na mocy zaś nowej ustawy, będzie karany pozbawieniem wolności do 3 miesięcy i grzywną do 500 zł. lub jedną z tych kar.

Za wyrób lub sprzedaż artykułów żywności lub przedmiotów użytku szkodliwych dla zdrowia art. 211 K. K. przewiduje karę aresztu lub grzywnę. Nowe prawo w art. 27, 28 i 29 przewiduje karę pozbawienia wolności do 3 lat, z którem może być połączona grzywna do 3,000 zł.

Również w innych artykułach, zastępujących artykuły od 209 do 219 K. K., przewidziana odpowiedzialność karna jest znacznie większa.

Na mocy art. 30, kara, przewidziana za czyny, wymienione w art. 27, 28 i 29 może wynosić od roku do lat dziesięciu ciężkiego więzienia przy jednoczesnej grzywnie do dziesięciu tysięcy złotych, o ile czyn wywołał lub mógł wywołać w większym rozmiarze niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia ludzi, albo sprowadził ciężkie uszkodzenie zdrowia lub śmierć człowieka, a skutki te sprawca przewidywał lub mógł był je przewidzieć.

Nie będąc wogóle zwolennikiem wysokich kar, często może nie odpowiadających winie, uważam, że walka z tymi, którzy lekceważą zdrowie i życie ludzkie, musi być prowadzona w sposób bezwzględny. Niektórzy bowiem nasi wytwórcy i sprzedawcy artykułów żywności wykazują tyle niedbalstwa i lekkomyślności, że obostrzone kary może nauczą ich większej oględności i przewidywania rozmiaru nieszczęścia, jakie może sprowadzić szkodliwy dla zdrowia artykuł żywności.

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 22 MARCA 1928 R. O POSTĘPOWANIU ADMINISTRACYJNEM. (Dz. U. Nr. 36, poz. 341). (Ad.). Rozporządzenie ma charakter kodyfikacyjny i ramowy. Zebrano i usystematyzowano rozsiane dotychczas przepisy oraz zapełniono luki proceduralne, które ujawniły się na tle praktyki administracyjnej naszego młodego państwa. W sprawach karno-administracyjnych, dyscyplinarnych, w postępowaniu sporno-administracyjnem (obszar mocy obowiązującej ustaw poniemieckich) i w sprawach dotyczących likwidacji majątków prywatnych na podstawie traktatu wersalskiego rozporządzenie nie ma w zasadzie zastosowania.

W sprawach administracji wojskowej (nieprzekazanej) i skarbowej, w sprawach dyplomatycznych i konsularnych oraz w postępowaniu przed władzami górniczemi mają przepisy rozporządzenia jedynie moc posiłkową i to tylko w materji przedmiotowej i miejscowej właściwości władz. Zresztą ewentualność usuwania powyższych wyłączeń jest przewidziana i następować będzie w drodze Rozporządzenia Rady Ministrów.

W szczególności unormowane zostały następujące kwestje:

1. **Miejscowa, przedmiotowa i osobowa właściwość władz.** Rozporządzenie przewiduje prymat przepisów specjalnych w odniesieniu do kwestji kompetencji terytorjalnej i rzeczowej, tak więc nowe normy miałyby jedynie moc posiłkową. Brzmienie odpowiedniego ustępu (art. 2 p. 1) nie-

wątpliwie wzbudzać będzie w praktyce wątpliwości. Właściwość osobowa traktowana jest oczywista w sensie negatywnym — wyłączania urzędników, przyczem wymieniono limitatywnie wypadki, kiedy obowiązani są usunąć się od prowadzenia danej sprawy oraz przewidziano prawo przełożonego do wyłączenia podwładnego „ze względu na interes publiczny".

2. **Osoby występujące w toku przewodu administracyjnego.** Rozporządzenie rozróżnia pojęcie „osób interesowanych", jako szersze, obejmujące zarówno petentów, jak i tych, czyjego interesu dotyczy czynność władzy bezpośrednio, lub choćby pośrednio, natomiast „stronami" nazywa interesowanych, którzy biorą udział w sprawie na podstawie roszczenia prawnego, lub prawnie chronionego interesu. Pełnomocnikiem może byc w zasadzie każda osoba własnowolna, wyłączeni są jednak trudniący się „zawodowo" zastępstwem stron, bez odpowiednich uprawnień. Kategorje uprawnionych nie są wymienione. Rozporządzenie pośrednio odsyła w danym wypadku do przepisów specjalnych, np. statutu palestry.

3. **Kinetyka przewodu administracyjnego.** Podkreślić wypada liberalizm w traktowaniu formaljów. Podania, wniesione do niewłaściwej władzy, kierowane będą, gdzie należy, względnie zwracane ze wskazaniem właściwej władzy. Między innemi mogą być wnoszone telegraficznie. Rozporządzenie podaje wyczerpujące przepisy co do protokółów, wezwań i terminów.

Szeroko omówiono procedurę postępowania „wyjaśniającego". Wątpliwość wzbudzają normy, określające moc dowodową dokumentów, szczególnie, gdy odsyłają do „innych" (cywilnych, czy karnych?) przepisów prawnych. Art. 60 stwarza podstawę dla utrzymania zasady tajemnicy adwokackiej w postępowaniu wyjaśniającem, zezwalając świadkom na odmówienie udzielenia odpowiedzi, gdy ta mogłaby spowodować naruszenie „prawnie uznanej" tajemnicy zawodowej. — Ustalenie terminów, w ciągu których sprawy winny być załatwione (w zasadzie od 3 do 6 miesięcy), przyczyni się walnie do sanacji stosunków w administracji.

4. **Decyzje i środki prawne.** W tej dziedzinie zmieniono i uzupełniono obowiązujące przepisy, uchylając zarazem ustawę z dn. 1 sierpnia 1923 roku w sprawie środków prawnych od orzeczeń władz administracyjnych i ustawę z dn. 31 lipca 1924 roku o środkach prawnych przeciw orzeczeniom i zarządzeniom władz szkolnych. Zasługuje na uwagę wprowadzenie rozróżnienia, uwzględnianego już przez judykaturę, pomiędzy sprawami pozostawionemi „całkowicie" swobodnej ocenie władzy (w decyzji wystarczy powołanie się na podstawę prawną), a innemi wypadkami swobodnej oceny (decyzja odmowna winna być umotywowana, chyba że „ważny interes państwowy" przemawia przeciwko temu).

5. **Postanowienia dodatkowe.** Rozporządzenie zawiera również przepisy, dotyczące rozkładu kosztów postępowania administracyjnego, normy egzekucyjne i karne.

ORGANIZACJA WIĘZIENNICTWA (K. K.). Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca r. b. (Dz. U. R. P., Nr. 29, poz. 272) w sprawie organizacji więziennictwa jest prawem zasadniczem, które uzyska moc obowiązującą z dniem 1 lipca r. b. Zastosowanie postanowień rozporządzenia wymaga wydania szeregu przepisów wykonawczych oraz specjalnego regulaminu więziennego. Ustrój zakładów wychowawczo-poprawczych (przeznaczonych dla nieletnich przestępców) określi osobna ustawa. Przepisy rozporządzenia nie stosują się również do aresztów gminnych, policyjnych oraz więzień i aresztów wojskowych. Naczelne kierownictwo i nadzór nad więzieniami wykonywa Minister Sprawiedliwości.

Stosownie do pojemności, więzienia dzielą się na trzy klasy (I — ponad 450 osób; II — 150 — 450 osób i III — do 150 osób oraz więzienia przy sądach grodzkich). Z reguły więzienia I klasy są przeznaczone do od-

bywania kar dłuższych ponad 3 lata, II klasy — od roku do 3 lat i III klasy — do 1 roku. Od reguły tej dopuszczalne są odstępstwa, a to naskutek decyzji Ministra Sprawiedliwości. Ponadto Min. Spraw. ustala, jakie więzienia mają być przeznaczone na wyłączne pomieszczenie więźniów śledczych, jakie zaś na pomieszczenie więźniów śledczych i karnych.

Bezpośredni nadzór nad więzieniami będą wykonywali inspektorzy więzienni; przełożonymi więzień grodzkich będą naczelnicy sądów grodzkich. Nadzór penitencjarny należy do władz prokuratorskich.

Przy więzieniach mogą być czynne komitety więzienne z udziałem przedstawicieli społeczeństwa; zadaniem ich będzie współdziałać z władzami więziennemi w zakresie opieki moralnej nad więźniami, składać opinje na żądanie władz co do przedterminowego zwolnienia i ułaskawienia. Szczegóły określi regulamin więzienny. W obrębie więzień działać będą również patronaty więzienne.

Art. 17 rozporządzenia wprowadza system progresywny wykonywania kary pozbawienia wolności, przekraczającej trzy lata. Urzeczywistnienie tej zasady stanowi jedną z największych zdobyczy polskiej polityki penitencjarnej. Segregacja na klasy i przechodzenie z jednej klasy do drugiej będzie się odbywało w zależności od cech indywidualnych, pobudek przestępstwa, zachowania się w więzieniu, postępów w nauce i pracy oraz okazywanej poprawy moralnej. Rozporządzenie nie wskazuje jednak bliższych zasad, jakie będą obowiązywały w tym względzie. Zauważyć należy, że w liczbie kar dyscyplinarnych za przekroczenia rygoru i porządku więziennego spotykamy karę degradacji do klasy niższej (art. 51, lit. „n").

W dalszym ciągu rozporządzenie normuje roboty więzienne, opiekę duchowną, oświatę szkolną i pozaszkolną, odżywianie, odzież, pomieszczenie, komunikowanie się ze światem zewnętrznym, użycie broni przez funkcjonarjuszów więziennych i wezwanie siły zbrojnej i t. d.

Przepisy dyscyplinarne określają kary dyscyplinarne za przekroczenia rygoru i porządku więziennego. Założenie kajdan może być stosowane tylko, jako środek zapobiegawczy. W wypadku ucieczki więźnia i późniejszego zatrzymania go, czas spędzony w więzieniu przed ucieczką może w całości lub części nie być zaliczony na poczet wykonywanej kary, z tem jednakże zastrzeżeniem, że nie ulegająca zaliczeniu część kary nie może przekraczać 1 roku (por. art. 174 i 176 K. K.).

Więźniom, wyróżniającym się swem sprawowaniem, pracą i t. p., naczelnik więzienia władny jest udzielać ulgi i nagrody.

W końcu należy zwrócić uwagę, iż na zasadzie postanowień przejściowych (art. 65) rozporządzenia, do czasu wejścia w życie jednolitego kodeksu postępowania karnego, prokurator apelacyjny władny jest na czas do 6 miesięcy, zaś Min. Spraw. — na czas do 1 roku zarządzić przerwę wykonania kary w razie choroby skazanego (nieuleczalnej, grożącej śmiercią lub takiej, której leczenie nie da się uskutecznić środkami, będącemi w dyspozycji więzienia), bądź też na prośbę skazanego, uzasadnioną poważnemi względami rodzinnemi lub gospodarczemi.

Wyżej nakreślone fragmenty rozporządzenia bynajmniej go nie wyczerpują.

Uważne przestudjowanie postanowień rozporządzenia wzbudza przekonanie, iż jest ono opracowane w sposób przejrzysty i wyczerpujący i że zaliczone być powinno do najlepszych tworów ustawodawczych doby obecnej.

EWIDENCJA I KONTROLA RUCHU LUDNOŚCI (K. K.). Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca r. b. (Dz. U. R. P., Nr. 32, poz. 309) stanowi, na jakich zasadach będzie prowadzona ewidencja i kontrola ruchu ludności przez gminy miejskie i wiejskie.

Prawodawca nie wprowadza przymusu paszportowego. Wprawdzie władze mogą żądać od każdego obywatela wylegitymowania się, to jednak do tego celu mogą służyć wszelkiego rodzaju dokumenty, wydane przez władze publiczne, a stwierdzające tożsamość osoby w sposób nienasuwający uzasadnionych wątpliwości, a w braku takich dowodów — potwierdzenie wiarogodnych osób.

Dla poszczególnych miejscowości (strefa nadgraniczna, rejon forteczny), bądź też ze względu na szczególne okoliczności (stan wyjątkowy i wojenny) sprawy dowodów osobistych i meldunków będą mogły być uregulowane na zasadach odmiennych. Osobne rozporządzenia wykonawcze uregulują również sposób meldowania osób, którym przysługuje prawo eksterytorjalności, mieszkańców koszar i innych budynków wojskowych i t. p. Prowadzący księgi stanu cywilnego obowiązani są przesyłać gminom dokładne dane o przypadkach urodzin, śmierci, ślubów co trzy miesiące. Rozporządzenie zawiera sankcje karne, przytem do orzekania kar powołane są sądy pokoju (powiatowe),, względnie w przypadkach mniejszej wagi — powiatowe władze administracji ogólnej. Po zapadnięciu orzeczenia władzy administracyjnej służy skazanemu prawo żądania przekazania sprawy właściwemu sądowi okręgowemu, który rozstrzyga prawomocnie. Rozporządzenie niniejsze wejdzie w życie w miesiącu wrześniu r. b., natomiast postanowienia karne dopiero po wprowadzeniu jednolitych przepisów o dowodach osobistych dla całego Państwa, co ustali Min. Spr. Wewnętrznych.

ZMIANY W USTAWIE POSTĘPOWANIA CYWILNEGO I W PRZEPISACH O KOSZTACH SĄDOWYCH (K. K.). Odnośne zmiany wprowadziły dwa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca r. b. (Dz. U. R. P., Nr. 38, poz. 380 i 381). Ustawa postępowania cywilnego obowiązująca w b. Kongresówce uległa znowelizowaniu, jak następuje:

W sądownictwie pokojowem nie są dopuszczalne skargi kasacyjne, jeżeli wartość przedmiotu zaskarżenia nie przenosi 300 zł. z wyjątkiem spraw ze stosunków najmu usług osobistych i rzeczy lub dzierżawy, o ile nie dotyczą wyłącznie zapłaty ceny najmu, rzeczy lub dzierżawy. (Z powyższego tekstu wynika, że podania o restytucję są dopuszczalne bez względu na wartość sporu). Przy podaniu o uchylenie wyroku (przepis ten obejmuje podania, wymienione w art. 185 i 794 u. p. c.) składa się kaucję kasacyjną (od wyroku sądu okręgowego—75 zł., od wyroku sądu apelacyjnego—300 zł.) bez czego podanie o uchylenie wyroku n i e u l e g a p r z y j ę c i u. Kaucji nie składają instytucje państwowe. W Nr. 16 „Gazety Sądowej Warszawskiej" z r. b. (str. 248—249) zamieszczono wzmiankę, że wobec takiego brzmienia powyższych przepisów, poza Skarbem Państwa, od wszystkich kasacji musi być uiszczona kaucja. Tak więc kasacje upadłych oraz osób, korzystających z prawa ubogich, winny być składane wraz z kaucją kasacyjną. Obszerne wywody na ten temat, dotyczące przepisów rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego, przytoczone zostały w komunikacie Rady Adwokackiej w Warszawie, zamieszczonym w Nr. 6—7 „Palestry" z r. 1925 (str. 894—896) w kwestji obrony z urzędu w instancji kasacyjnej. W komunikacie tym czytamy, że „według praktyki dawnych sądów raz przyznane prawo ubogich służyło w postępowaniu obu instancyj merytorycznych, judykatura zaś rozciągała je i na postępowanie kasacyjne (wyrok og. zebr. kas. dep. Nr. 3/1890), lecz bez zwolnienia od złożenia kaucji (decyzja ogól. zeb. 1 i kasacyjn. Dep. Nr. 644/1906)."

Dopiero na zasadzie noweli z r. 1913, art. 190 i 800 ust. post. cyw. uzupełniono przepisem, że od składania kaucji zwolnione są oprócz władz rządowych i instytucyj, korzystających z praw tych władz, dłużnicy, którym ogłoszono upadłość, oraz osoby, korzystające z prenotacji. Reforma ta była konieczna, nie można bowiem nikogo pozbawić możności należytej obrony sądowej, a przyznane prawo ubogich winno być dostateczną rękoj-

mią ubóstwa, uniemożliwiającego uiszczenie kaucji (p. „Zmiany proceduralne w ustawie postępowania cywilnego, wprowadzone w r. 1913 w Królestwie Polskiem" — przez Henryka Konica, str. 105—106).

W razie nieuwzględnienia przez Sąd Najwyższy podania o uchylenie wyroku, kaucja przechodzi na rzecz Skarbu, a w razie uwzględnienia — zwraca się temu, kto ją złożył.

W dalszym ciągu nowela wprowadza następujące uzupełnienia, dotyczące postępowania egzekucyjnego. Art. 972[1]. Po otrzymaniu nakazu wykonawczego, dłużnik powinien niezwłocznie wymienić komornikowi te z pośród znajdujących się w jego posiadaniu ruchomości, które do niego nie należą, lub za które nie uiścił całkowitej ceny kupna. Komornik, nie wstrzymując egzekucji, zawiadamia o tem niezwłocznie osoby wskazane przez dłużnika. Art. 972[2]. Za uchylenie się od zawiadomienia komornika, lub za udzielenie wiadomości niezgodnych z prawdą, dłużnik ulega z decyzji sądu karze grzywny w kwocie 50—1000 zł. Gdy czynność prawna wymaga zezwolenia władz ziemskich na jej zawarcie (np. przeniesienie prawa własności nieruchomości ziemskiej, uregulowanie służebności), nowela nakazuje dołączyć dowód zgody władz ziemskich na zawarcie w tym przedmiocie układu, względnie na wydanie tytułu wykonawczego z wyroku sądu polubownego (art. 1361 ust. 2 i 3, 1364 ust. 3 i 1395 ust. 2 u. p. c.).

Zmianom uległy również przepisy tymcz. o opłatach sądowych. Na skreślenie art. 16[1] p. t. o .k. s., zwraca uwagę autor wzmianki w „Gaz. Sądowej Warsz." (j. w.), i zaznacza, iż ust. 2 tego przepisu odsyłał do postanowień art. 756 u. p. c. (pozostawienie skargi bez biegu) w razie nieopłacenia wpisu, a zatem obecnie „zachodzi obawa, że w braku dostatecznego wpisu od kasacji, skarżący straci prawo kasacji, gdyż nie będzie mu udzielony termin na uzupełnienie wpisu i skargę mu zwrócą". Obawa ta jest jednak płonną, a to wobec wyraźnego brzmienia art. 801 u. p .c.

W związku z wprowadzeniem dość wysokich opłat kasacyjnych (kaucja i wpis stosunkowy) i niemożnością wniesienia kasacji w sprawie, w której spór (nieraz zasadniczy) dotyczy sumy nie przekraczającej zł. 300, nasuwa się pytanie, czy reforma ta, której celem było niewątpliwie zmniejszyć liczbę skarg kasacyjnych i odciążyć Sąd Najwyższy od obowiązku rozpoznawania spraw mniej ważkich, nie jest jednakowoż nacechowana zbyt daleko idącym fiskalizmem.

Lex ferenda.

UMOWY SPRZEDAŻY I PRZYRZECZENIA SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI (K. K.) Jak wiadomo, ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie umów sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości na terenie b. Kongresówki utraciła moc w dniu 8 sierpnia r. 1927. Obecnie wpłynął do Sejmu wniosek poselski o przedłużenie terminu działania powyższej ustawy na lat 5, czyli do dnia 8 sierpnia 1932 roku.

Różne.

„GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA". Z dniem 19 kwietnia r. b. „Gazeta Sądowa Warszawska" przeszła na własność nowo założonego Towarzystwa Popierania Wiedzy Prawniczej.

Dotychczasowy wydawca p. Henryk Konic, jako przedstawiciel większego grona prawników, przelał prawa swoje na rzecz tej instytucji w drodze darowizny. Od tego też numeru Towarzystwo Popierania Wiedzy Prawniczej podpisuje pismo w charakterze wydawcy.

Zarząd Towarzystwa, a zarazem Komitet Redakcyjny Gazety, stanowią p.p.: Car Stanisław, Głębocki Kazimierz, Jackowski Aleksander, Konic

Henryk, Konic Jan Stanisław, Lutostański Karol, Mogilnicki Aleksander, Morawski Jan, Posner Stanisław, Rappaport Emil Stanisław, Śliwiński Stanisław i Święcicki Witold. Przewodniczącym Zarządu i Redaktorem został nadal p. Konic Henryk, zastępcą przewodniczącego p. Śliwiński Stanisław, sekretarzem p. Głębocki Kazimierz oraz jego zastępcą p. Jan Stanisław Konic. W skład Komisji Rewizyjnej weszli p.p.: Kraushar Aleksander, Suligowski Adolf i Szeller Oskar.

Na jesieni ma się ukazać specjalny numer, poświęcony dziejom pisma od chwili jego powstania. Numer ten będzie piękną kartą z dziejów tego zasłużonego organu prasy prawniczej w ciągu ostatnich lat 56.

IZBA ADWOKACKA W POZNANIU (K. K.) W dniu 24 marca r. b. odbyło się doroczne Walne Zebranie Izby. Na rok bieżący Wydział Izby ukonstytuował się wskutek dokonanych wyborów uzupełniających, jak następuje: Przewodniczący — dr. Piechocki, zastępca przewodniczącego — dr. Jaglarz, Czesław Chmielewski, M. Koszewski, Konwerski, dr Rosner, dr. Kręglewski ,dr. Jagielski, dr. Jeszke, A. Banaszak, dr. Pietrowicz, Zygmunt Sioda, dr. Gutsche.

Poniżej podajemy zasadnicze tezy, które znalazły wyraz w orzeczeniach Sądu Dyscyplinarnego w okresie sprawozdawczym (kalendarzowy rok 1927): 1) „adwokat może zasadniczo odciągać deserwita mu przysługujące od sumy ściągnięte dla mandanta od przeciwnika, lecz mogą zachodzić wypadki, w których natychmiastowe obliczenie deserwitów może być niesłuszne, np. gdy chodzi o rentę, alimenta, 2) umówienie świadczeń rzeczowych za czynności adwokackie sprzeciwia się w zasadzie etyce adwokackiej, 3) adwokatowi nie wolno dzielić przedmiotu sporu na kilka mniejszych objektów w zamiarze wytoczenia kilku skarg przed sądem powiatowym, gdyż przez dzielenie powstają niepotrzebnie wyższe koszty".

Na dzień 1 stycznia 1927 r. Izba Adwokacka w Poznaniu liczyła 224 adwokatów (p. „Palestra" Nr. 12 z 1927 r., str. 550—551), w r .1927 dopuszczono do wykonywania zawodu 38 adwokatów, skreślono zaś 6 (w tem 1 wskutek śmierci, 1 na własną prośbę z powodu choroby, 3 z powodu zmiany siedziby, 1 z powodu opuszczenia granic Państwa Polskiego), tak że na dz. 1 stycznia r. b. lista wykazywała 256 adwokatów,

IZBA ADWOKACKA W TORUNIU. (K. K.). W okresie sprawozdawczym (od kwietnia r. 1927) Wydział Izby stanowili: prezes — Mielcarzewicz, wiceprezes — Kopicki, sekretarz — Tempski, zastępca sekretarza — Wysocki, członkowie: Jacobson, Dr. Ossowski, Dr. Skiciński, Szychowski, Doerffer. Na Walnem Zgromadzeniu w dniu 25 marca r. b. ustępujący członkowie Wydziału: Jacobson, Mielcarzewicz i Tempski zostali ponownie wybrani do Wydziału na dalsze dwa lata, tak że w składzie Wydziału Izby na rok bieżący nie zaszły żadne zmiany. Na dz. 1 stycznia r. 1927 Izba Adwokacka w Toruniu liczyła 91 członków, w ciągu 1927 r. na listę wpisano 22 adwokatów, ubyło zaś 4 (1 wskutek śmierci, 2 wskutek zrzeczenia się, 1 przeniósł siedzibę). Na dzień 1 stycznia r. 1928 lista członków Izby Adwokackiej w Toruniu wykazuje liczbę 109.

Oprócz dorocznego Walnego Zgromadzenia odbyły się dwa Zgromadzenia nadzwyczajne w sprawach deserwitowych.

Z liczby 109 zażaleń oddalono, jako nieuzasadnionych — 77, załatwiono bez rozstrzygnięcia Wydziału 17, co do jednego wdrożono postępowanie dyscyplinarne, w jednym zaś wypadku wymierzono karę porządkową. Pozostało niezałatwionych 13.

Składka roczna za r. 1927 wynosiła 50 złotych.

Z RADY ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie podaje do wiadomości, co następuje:

I. Został wykreślony z listy adwokatów:

1) **Adw. Perkowski Kazimierz,** zam. w Warszawie, wskutek śmierci.

II. Zostali przyjęci w poczet adwokatów:

1) **Jasos Franciszek,** z siedzibą w Rawie Mazowieckiej.
2) **Centnerszwerowa Marja,** z siedz. w Warszawie, Jerozolimska 43.
3) **Branicki Władysław,** z siedz. w Warszawie, Krak. Przedm. 20/22.
4) **Chróścielewski Bolesław,** z siedz. w Warszawie, Polna 40 m. 12.
5) **Ernst Eugenjusz,** z siedzibą w Warszawie, Koszykowa 59.
6) **Frenkiel Szaja-Marek,** z siedzibą w Warszawie, Warecka 11.
7) **Fryde Majer v. Mieczysław,** z siedz. w Warszawie, Długa 11 m. 3.
8) **Henrykowski Ryszard,** z siedz. w Warszawie, Mar. załk. 15 m. 4.
9) **Alter-Iwińska Estera,** z siedzibą w Warszawie, Elektoralna 4.
10) **Jagłom Efim,** z siedzibą w Warszawie, Świętojerska 16.
11) **Konowa Aniela,** z siedzibą w Warszawie, Nowogrodzka 4.
12) **Kornhauser Michał,** z siedzibą w Warszawie, Miodowa 3 m. 5.
13) **Kowalewski Bronisław,** z siedz. w Warszawie, Pl. Dąbrowskiego 2.
14) **Kryształ Ignacy Stanisław,** z siedz. w Warszawie, Przechodnia 5.
15) **Litauer Mieczysław,** z siedzibą w Warszawie, Złota 54 m. 5.
16) **Muśnicki Władysław,** z siedzibą w Warszawie, Nowogrodzka 36.
17) **Stankiewicz Kazimierz,** z siedzibą w Warszawie, Nowy Świat 60.
18) **Szermer Czesław,** z siedzibą w Warszawie, Chałubińskiego 11.
19) **Tomkiewicz Elkon-Josel,** z siedzibą w Warszawie, Śliska 25 m. 5.
20) **Warm Abram Mojżesz,** z siedzibą w Warszawie, Śniadeckich 12.
21) **Eckersdorf Alfred,** z siedzibą w Łodzi, Narutowicza 37.
22) **Krukowski Edward,** z siedzibą w Łodzi, Nawrot 8.
23) **Nippe Mikołaj,** z siedzibą w Łodzi, Pańska 39.
24) **Lewkowicz Abram,** z siedzibą w Częstochowie.
25) **Nowak Antoni,** z siedzibą w Siedlcach.
26) **Kielski Alfred,** z siedzibą w Warszawie, Chmielna 15.
27) **Tusiewicz Henryk,** z siedzibą w Włocławku, Stary Rynek 4.
28) **Mroczek Franciszek,** z siedzibą w Grodzisku Mazowieckim.

III. Zostali wykreśleni z listy aplikantów adwokackich — wobec wpisania na listę adwokatów:

1) **Centnerszwerowa Marja.**
2) **Chróścielewski Bolesław.**
3) **Ernst Eugenjusz.**
4) **Frenkiel Szaja Marek.**
5) **Fryde Majer v. Mieczysław**
6) **Branicki Władysław.**
7) **Henrykowski Ryszard.**
8) **Alter-Iwińska Estera.**
9) **Jagłom Efim.**
10) **Konowa Aniela.**
11) **Kornhauser Michał.**
12) **Kowalewski Bronisław.**
13) **Kryształ Ignacy Stanisław.**
14) **Litauer Mieczysław.**
15) **Muśnicki Władysław.**
16) **Szermer Czesław.**
17) **Tomkiewicz Elkon Josel.**
18) **Warm Abram Mojżesz.**
19) **Eckersdorf Alfred.**
20) **Krukowski Edward.**
21) **Nippe Mikołaj.**
22) **Lewkowicz Abram v. Roman.**
23) **Nowak Antoni.**
24) **Tusiewicz Henryk.**

IV. Zostali przyjęci w poczet aplikantów adwokackich:

1) **Dębski Leon,** z siedzibą w Warszawie, Elektoralna 33 m. 4.
2) **Górzyński Antoni,** z siedzibą w Warszawie, Ordynacka 11 m. 1.
3) **Hercman Mieczysław,** z siedzibą w Warszawie, Pańska 68 m. 12.
4) **Szabłowski Edmund,** z siedzibą w Warszawie, Maniuszki 12 m. 19.
5) **Tereszczenko Jerzy,** z siedzibą w Warszawie, Jerozolimska 45.
6) **Quirini Edward,** z siedzibą w Warszawie, Filtrowa 68 m. 57.
7) **Gotlieb Abram Pinkus,** z siedzibą w Warszawie, Moniuszki 7 m. 3.
8) **Adler Samuel v. Stanisław,** z siedz. w Warszawie, Poznańska 38.
9) **Etinger Stanisław,** z siedzibą w Warszawie, Królewska 27.
10) **Irlicht Adolf,** z siedzibą w Warszawie, Marszałkowska 15a.
11) **Koerner Lucjan-Bernard,** z siedzibą w Warszawie, Hoża 49.
12) **Mafeld Mieczysław,** z siedzibą w Warszawie, Zielna 52.
13) **Pinkus Naftali v. Norbert,** z siedzibą w Warszawie, Dzielna 9/31.
14) **Podskocz Jozue,** z siedzibą w Warszawie, Ogrodowa 26 m. 4.
15) **Rywlin Matus v. Mateusz,** z siedzibą w Warszawie, Ogrodowa 29.
16) **Trojecki Awadja v. Władysław,** z siedzibą w Warszawie, Ś-to-Krzyska 35 m. 4.
17) **Lewin Elchonon,** z siedzibą w Warszawie, Nowolipki 24 m. 3.
18) **Lewin Ejzyk,** z siedzibą w Warszawie, Świętojerska 11a.
19) **Wojciechowski Stanisław,** z siedzibą w Mławie.
20) **Fruchtgarten Stanisław,** z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 50.
21) **Rozenholc Aleksander,** z siedzibą w Łodzi, Kościuszki 53.
22) **Asz Lejb,** z siedzibą w Częstochowie, Piłsudskiego 9.
23) **Kammermann Emil,** z siedzibą w Włocławku, Żabia 19.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie niniejszem ogłasza, co następuje:

I. Zgłosili się o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich:

1) **Godziejewski Feliks,** apl. sąd., z siedz. w Warszawie (Marszałk. 31).
2) **Chmielowski Jan,** obr. wojsk., z siedz. w Warszawie (Bracka 23).
3) **Pendras Leonard,** apl. sąd., z siedz. w Warszawie (Śniadeckich 13).
4) **Stankiewiczowa Bronisława,** aplikant sąd., z siedz. w Warszawie, (Boduena 2).
5) **Kanarek Henryk,** apl. sąd., z siedz. w Warszawie, (Krucza 41).
6) **Olszerówna Felicja,** aplikant sąd., z siedz. w Łodzi (Skwerowa 6).

KOMUNIKAT Nr. 66

o zastosowaniu przepisów przechodnich do Dekretu w przedmiocie Statutu Tymczasowego Palestry Państwa Polskiego.

Rada Adwokacka w Warszawie podaje do wiadomości członków Izby, że Naczelna Rada Adwokacka na posiedzeniu plenarnem w dniu 17 marca 1928 r. wyjaśniła, iż przepisy przechodnie do Dekretu w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego z dn. 24 grudnia 1918 r. (Dziennik Praw Państwa Polskiego Nr. 22 poz. 75) mają wyłącznie zastosowanie do b. Królestwa Kongresowego, a nie mają zastosowania w Okręgach Rad Adwokackich w Łucku i w Wilnie.

KOMUNIKAT Nr. 67

w sprawie otwierania przez adwokatów kancelaryj filjalnych poza miejscem ich stałej siedziby.

Rada Adwokacka w Warszawie podaje do wiadomości i stosowania Członków Izby uchwałę Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 17 marca

1928 roku w sprawie otwierania przez adwokatów kancelaryj filjalnych.

Naskutek odezwy Rady Adwokackiej w Warszawie z d. 26 październiknika 1927 r. Nr. 5907, Naczelna Rada Adwokacka, mając na uwadze:

1) że utrzymywanie kancelarji filjalnej musi się z konieczności odbić niepomyślnie na działalności adwokata, który ją prowadzi, gdyż, jeżeli ma ona oddawać rzeczywiste usługi i nie sprawiać zawodów jej klijenteli, musi być odwiedzana przez prowadzącego ją adwokata w pewnych ściśle określonych terminach, a te znów mogą kolidować z innemi terminami, którym uchybiać nie można.

2) że kancelarja filjalna mogłaby być otwierana jedynie w miejscowościach niezbyt odległych od stałej siedziby adwokata i z wygodną komunikacją, gdyż inaczej uniemożliwiałoby to adwokatowi obsługiwanie odpowiednio kancelarji filjalnej, a wytrącałoby go pomimo to ze zwykłej kolei zajęć, jeżeli zaś odległość jest niewielka, a komunikacja łatwa, to i klijentela łatwo się może dostać do głównej siedziby adwokata;

3) że więc udogodnienie, jakie mogą stanowić dla ludności kancelarje filjalne pod względem korzystania z pomocy prawnej, są zbyt małe w stosunku do ujemnych stron tych urządzeń i raczej kancelarje takie mogłyby być sposobem zdobywania klijenteli przez adwokata, nie zawsze zgodnym z zasadami etyki zawodowej, przy znacznie utrudnionej kontroli ze strony władz obrończych;

4) że nadto z doświadczeń, jakie miała na widoku Rada Naczelna przy rozpoznawaniu tej sprawy, okazuje się, iż dotychczasowe próby w tym względzie wykazały wiele ujemnych stron, — i nadto nie miały powodzenia;

5) że i tam, gdzie kancelarje filjalne były dopuszczane, a mianowicie w Okręgu Poznańskiej Izby Adwokackiej, — Wydział tej Izby wypowiedział się przeciwko dopuszczaniu prowadzenia kancelarji filjalnych, mając na względzie doświadczenie, wykazujące ujemne wyniki (Palestra Nr. 12 z roku 1927, str. 550/551);

6) że zachodzi poważna obawa, iż przy dopuszczeniu prowadzenia kancelarji filjalnych i rozwinięciu się tych urządzeń, tak trudnych do utrzymania na odpowiednim poziomie, — istnienie ich, wobec niemożliwości rozciągnięcia nad niemi dostatecznej kontroli, wpłynie na obniżenie powagi stanu obrończego.

Z tych względów Naczelna Rada Adwokacka przyszła do wniosku,

że otwieranie przez adwokatów kancelarji filjalnych jest niewskazane.

Z RADY ADWOKACKIEJ W WILNIE.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka w Wilnie podaje do wiadomości, że zgłosili się do Rady o wpisanie **na listę adwokatów** Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie następujący petenci:

1. **Kiersnowski Tadeusz,** apl. adw. tegoż Okręgu, zam. w Wilnie przy ul. Zawalnej 7 m. 1, z siedzibą tamże.

2. **Świda Witold,** apl. adw., tegoż Okręgu, zam. w Wilnie, zauł. Dobroczynny Nr. 2 m. 2, z siedzibą tamże.

3. **Żemczugow Aleksander**, apl. adw., tegoż Okręgu, zam. w Wilnie, ul. Św. Anny 2, z siedzibą tamże.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka w Wilnie ogłasza niniejszem, iż zgłosili się do Rady o wpisanie:

Na listę adwokatów:

1) **Kamioński Izrael,** były adwokat przy Wileńskiej Izbie Sądowej, zam. w Wilnie przy ul. Subocz Nr. 6a, z siedzibą w Wilnie.
2) **Olechnowicz Bronisław,** aplikant adwokacki tegoż Okręgu, zam. w Wilnie przy ul. Jakuba Jasińskiego Nr. 7 m. 1, z siedz. w Wilnie.

Na listę aplikantów adwokackich:

1) **Berland Szmiel,** aplikant sądowy przy Sądzie Okręgowym w Wilnie przy ul. Portowej Nr. 23, z siedzibą w Wilnie.
2) **Długacz Izaak,** aplikant egzaminowany przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, zam. w Wilnie przy ul. Tatarskiej Nr. 5 m. 2, z siedzibą w Wilnie.
3) **Rutkiewicz Józef,** aplikant egzaminowany przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie, zam. w Wilnie przy ul. Kasztanowej Nr. 4 m. 7, z siedzibą w Wilnie.
4) **Szeskin Efim,** aplikant egzaminowany przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie, zam. w Wilnie przy ul. Teatralnej Nr. 4, z siedzibą w Wilnie.
5) **Zaks Eljasz,** aplikant egzaminowany przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie, zam. w Wilnie przy ul. Ofiarnej Nr. 2 m. 9, z siedzibą w Wilnie.
6) **Jackowski Tadeusz-Czesław,** aplikant egzaminowany przy Sądzie Okręgowym w Grodnie, zam. w Kosowie na Polesiu, z siedzibą w Grodnie.

Z RADY ADWOKACKIEJ W ŁUCKU

KOMUNIKAT Nr. 15

w sprawie ukonstytuowania się Rady Adwokackiej w Łucku na r. 1928/29.

W wyniku wyborów uzupełniających, dokonanych na Zgromadzeniu Walnem Izby w dniu 25 marca 1928 r., skład Rady Adwokackiej w Łucku na kadencję 1928/29 jest następujący:

1) Błażejowski Bolesław, 2) Godlewski Wacław, 3) Huskowski Stanisław, 4) Kin Aleksy, 5) Majewski Włodzimierz, 6) Stokalicz Leon, 7) Sosnowski Zygmunt, 8) Szablowski Jan, 9) Pieńkowski Antoni, 10) Zaściński Józef.

Na pierwszem posiedzeniu w odnowionym składzie d. 14 kwietnia r. b. Rada Adwokacka ukonstytuowała się jak następuje:

Prezydjum: Dziekan Zaściński Józef, Wicedziekan Godlewski Wacław, Sekretarz Kin Aleksy, Skarbnik Szablowski Jan.

Komisja Egzaminacyjna. Przewodniczący Wicedziekan Godlewski Wacław. Zastępca przewodniczącego Sosnowski Zygmunt. Członkowie: A. Kin, A. Sioma i J. Szablowski.

Sprawy zastępstw w obronach karnych z urzędu powierzono Dziekanowi Zaścińskiemu Józefowi.

Skład Sądu Dyscyplinarnego: Przewodniczący Dziekan Zaściński Józef. Członkowie: 1) Błażejowski Bolesław, 2) Godlewski Wacław, 3) Kin Aleksy, 4) Sosnowski Zygmunt, 5) Stokalicz Leon, 6) Szablowski Jan. Zastępcy: 1) Huskowski Stanisław, 2) Majewski Włodzimierz, 3) Pieńkowski Antoni.

KSIĄŻKI I CZASOPISMA NADESŁANE.

W. Grzywo-Dąbrowski. Projekt organizacji rzeczoznawstwa sądowo-lekarskiego w Polsce. Odbitka z Czasopisma Sądowo-Lekarskiego Nr. 1, Warszawa, 1928.

Uwagi autora, wybitnego znawcy przedmiotu i doskonałego praktyka w dziedzinie ekspertyz sądowo-lekarskich ,są ze wszech miar słuszne. Lekarze, występujący przed sądami w charakterze biegłych, w większości przypadków nie mają żadnego specjalnego przygotowania poza studjami uniwersyteckiemi, lub też posiadają niedostateczne przygotowanie z zakresu medycyny sądowej (str. 15). Tymczasem od tej czy innej opinji lekarza zawisł niejednokrotnie los oskarżonego. Przedewszystkiem więc, zdaniem autora, należałoby przystąpić do zorganizowania instytucyj stałych etatowych lekarzy sądowych przy wszystkich sądach okręgowych oraz w większych miastach powiatowych. W miastach uniwersyteckich lekarzami sądowymi winni być profesorowie oraz docenci, i czynności sądowo-lekarskie powinny być wykonywane w zakładach medycyny sądowej przez fachowy personel tych zakładów. W poszczególnych przypadkach mogą być powoływani na biegłych lekarze specjaliści. Mianowanie lekarzem sądowym może nastąpić dopiero po złożeniu egzaminu, ponadto kandydat na to stanowisko winien wykazać się odbyciem praktyki klinicznej, psychjatrycznej oraz pracą w zakładzie medycyny sądowej. Od orzeczenia lekarza sądowego strona może się odwołać do Wojewódzkiej Rady Sądowo-Lekarskiej, w ostatniej zaś instancji orzeczenie ostateczne będzie wydawała Główna Rada Sądowo-Lekarska.

Głos Adwokatów. Zeszyt I, Kraków, styczeń 1928 r. — wyszedł z druku z treścią następującą:

Prof. Dr. M. Allerhand: Przepisy przechodnie w projekcie ustawy zaprowadzającej kodeks polskiej procedury cywilnej. Dr. Goldblatt: O sztuce obrończej. Dr. Zygmunt Fenichel: O projekcie kodeksu polskiej procedury cywilnej. Dr. Witymir Dorożyński: Prace nad projektem Ogólnego Statutu Adwokackiego. Dr. Leon Peiper: Czy obrona z urzędu w sprawach karnych wojskowych jest płatną. Dr. Blankstein: Art. XIII do XXVII ust. wprow. do p. c. Dr. Leopold Bader: Bartsch-Pollak: Konkurs — Ausgleichs-Anfechtungsordnung und deren Einführungsverordnung. Zweite Auflage 1927.

Zeszyt II, luty, 1928 r.:

Dr. Leon Geldwerth: Uwagi nad projektem Komisji Kodyfikacyjnej o urządzeniu adwokatury w Polsce. Ze Związku Adwokatów Polskich (w sprawie rzeczników prawnych oraz biur próśb i porad prawnych). Projekt ustawy o urządzeniu adwokatury (tekst). Dr. Zygmunt Fenichel: O projekcie kodeksu polskiej procedury cywilnej (dokończenie). Przegląd orzecznictwa.

Zeszyt Nr. III. Marzec, 1928. Dr. Goldblatt: Projekt ustawy o urządzeniu adwokatury, a wolnoprzesiedlność adwokatów w Polsce. Dr. Jakób Bross: Na marginesie reformy postępowania ugodowego. Dr. Artur Butterteig: Sędziowie pokoju. Dr. Zygmunt Fenichel: Kompetencja sądu grodzkiego i okręgowego wedle prawa o ustroju sądów powszechnych. Dr. Ignacy Mahler: o skutkach wyroków sądowych w wypadkach odwołania do sądu od orzeczeń karnych władz skarbowych w sprawie niewłaściwego wykupna świadectwa przemysłowego (zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego). Dr. Feldmann: Kilka uwag do projektu ustawy o urządzeniu adwokatury. Polski Instytut Administracyjny w Warszawie. Bibljografja i literatura. Przegląd orzecznictwa.